Nr. 257. W Lwowie, Czwartek dnia 19 Września 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.
Przedpłata wynosi: [illegible]
Z przesyłką pocztową: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: [illegible] — OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
— Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
— Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“:

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, za nadesłaniem kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, otrzymywać będzie takowy pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Peszt 17. września. Cesarz przyjmował delegację austrjacką i węgierską osobno. Przewodniczący Hopfen i Majlath mieli przemowy, w których wyrazili niezmienne przywiązanie i wierność dla cesarza i cesarskiego domu. Cesarz dziękował i rzekł: Pomyślny stan spraw zagranicznych, przyjacielskie stosunki z państwami sąsiedniemi pozwalają rządowi ograniczyć wymagania ofiarności od delegacyj, aż do tego stopnia, który wydaje się koniecznym dla utrzymania bezpieczeństwa monarchii i rozwoju prawnie unormowanej siły zbrojnej. Wnioski rządowe są wynikiem wspólnych narad z rządami obu połów państwa. Polegają one na sumiennem zbadaniu potrzeb monarchii i na dojrzałem doświadczeniu lat ostatnich. Całkowita ufność cesarska towarzyszyć będzie patrjotycznym pracom delegacji.

Lwów d. 19. września.

(Czechy mowy tronowej na otwarcie delegacyj. — Dwa zwroty. — Rozporządzenia urzędowe.)

Uroczyste zagajenie delegacyj odbywa się w ten sposób, że obie delegacje, węgierska i przedlitawska, udają się każda z osobna do cesarza, i prezydenci przemawiają do cesarza, który potem odpowiada — a ta odpowiedź jest mową tronową. Zdaje się, że telegram podał nam tylko streszczenie tej mowy tronowej — ale gdyby ona była w całej osnowie bledszą niż się w streszczeniu okazuje, to zawsze jeszcze jest daleko dobitniejszą, niż jej poprzedniczki. Hr. Andrassy, który jakby z umysłu dodał do księgi czerwonej kilka, zresztą wcale nie ciekawych depesz, aby księga nie dostała się w ręce delegatów na termin zwyczajem ustalony, i aby tym sposobem minister spraw zagranicznych po takim precedensie był swobodniejszym wobec delegacyj w tym przynajmniej względzie — hr. Andrassy dał w tej mowie tronowej delegacjom upomnienie, na jakie nigdy nie byłby się odważył p. Beust, za popularnością uganiający, upomnienie tem dobitniejsze, że było ułożone na naradzie, do której według konstytucji austro-węgierskiej, także ministrowie prezydenci obu części państwa byli przyzwani i w niej udział brali. Z góry uderzono po palcach „streichquartet“ czyli dzisiaj raczej „streichterzett“ delegacji przedlitawskiej, a zarazem i takowe kwartety lub tercety, na jakie podobno w delegacji węgierskiej tym razem się zanosi.

Mowa tronowa dotyka widocznie tylko preliminarza ministra wojny, bo pozwolenie hr. Andrassemu pół miliona na fundusz dyspozycyjny ze strony delegacyj z góry było pewnem, a reszta pozycyj budżetu wspólnego prawie się nie różni od dawniejszej wysokości. Powiada monarcha, że gdyby chciano okrawywać ten preliminarz wojskowy, jaki jest wniesiony, targnięto by się po prostu na bezpieczeństwo monarchii, danoby wotum nieufności obu gabinetom częściowym, zadano fałsz sumienności i doświadczeniu tych, co ten preliminarz ułożyli, i zawiedzionoby ufność monarchy w patrjotyzm delegacyj.

Jeżeli ton i treść tej mowy tronowej związemy ze zjazdem berlińskim, błędu niezawodnie nie popełnimy. Tydzień temu, ministerjalna przedlitawska *Montagsrevue* w znanym nam artykule, dawszy nauczkę wszystkim stronnictwom Przedlitawii, to mianowicie wytknęła, że czasami bywało tu, iż nie rządził rząd parlamentarny, ale że sam parlament rządził, i że dla dobra państwa ścisłe rozgraniczenie zakresu działania rządu a parlamentu jest nieodzownem. Dotychczas właśnie w sprawach wspólnych, dzięki nieudolności p. Beusta, nie rząd rządził, ale delegacje, i jedyną ucieczką dla rządu była delegacja węgierska, która opierając się na delegatach polskich, zakładała hamulec większości delegacji przedlitawskiej, dążącej w swych czynach do dezorganizowania sił zbrojnych monarchii. Tę zaś pomoc Węgrów musiano okupywać rozmaitemi ustępstwami na rzecz urojeń Węgrów, mianowicie na rzecz honwedów i poddania węgierskich pułków pod wpływ czysto węgierski. Teraz zanosiło się na zmianę w pozycjach obu delegacyj. Z organów węgierskich wykazaliśmy, że Węgrzy zamyślają grać dawną rolę centralistów przedlitawskich wobec ministra wojny — większość delegacji przedlitawskiej zaś poprzeć go. Oczywiście, musianoby tę pomoc także okupywać ustępstwami na rzecz jej znowu urojeń. Omyliły się obie te partje — wszystkie trzy ministerja odważyły się nareszcie zająć stanowisko wyższe po nad partjami; zdobyć dla rządu przynależne mu atrybucje, które z rąk sobie wydrzeć był pozwolił. Że tej odwagi zaczerpnięto u Bismarka w Berlinie, to jest z wielu oznak, a ostatecznie z *Montagsrevue* aż nadto widoczne.

Z drugiej strony zastanowic musi, że mowa tronowa podnosząc pomyślność stanu spraw zagranicznych i przyjacielskość stosunków z potężnymi sąsiadami, co pozwala monarsze ograniczyć się w wymaganiach ofiarności od reprezentantów ogółu monarchii — z takim zaraz naciskiem energicznym, dotychczas niebywałym, podnosi potrzebę ubezpieczenia państwa pod względem wojskowym. Snać rezultat zjazdu berlińskiego, a mianowicie konszachty Bismarka z Gorczakowem nie wypadły po myśli Andrassego i Austrji.

Mamy zatem dwa ciekawe zwroty: w taktyce rządów austro-węgierskich wobec ciał parlamentarnych, i w polityce zewnętrznej — z których pierwszy mianowicie bezpośrednio może dla nas wypaść korzystnie, a drugi niezawodnie pośrednio wypadnie z korzyścią.

Musimy tu podnieść pewne doniesienie wiedeńskiej korespondencji w pragskim *Tagesbote*, które nie bez powodu powtarza na wybitnem miejscu pismo takie, jak *Stary Fremdbl.* Czytamy tam: „Doniosłość zjazdu berlińskiego górowała w rozmowach ks. Bismarka z cesarzem austrjackim. Nie zawarto wprawdzie umowy; tylko między cesarzami niemieckim i austrjackim odbywała się wymiana zdań o ideach politycznych — przyczem hr. Andrassy cesarzowi Niemiec austrjacką, a ks. Bismark Franciszkowi Józefowi pruską politykę wykładał. Opowiadają tu (we Wiedniu), że Bismark odważył się oświadczyć bez ogródki, iż w e w n ę t r z n a p o l i t y k a A u s t r j i j e s t p u l s e m z e w n ę t r z n e j.“ — Otóż jeżeli w Berlinie sfery austrjackie poznały, do jakich świetnych, pod względem upragnionej powagi państwa na zewnątrz i porządku wewnątrz, prowadzą rządy, nieuganiające za błahą popularnością stronnictw, przypadkowo (jako w państwach do życia konstytucyjnego niewłożonych) w parlamencie górujących: — to z tego oświadczenia Bismarka musiały poznać, że obecna polityka wewnętrzna w Przedlitawii jest tylko dla Bismarka pożądaną. Inne jednak pytanie, czy według tego ostatniego mianowicie poznania postępować będą.

Czy przedewszystkiem Węgrzy tak postępować będą. Oświadczenie to Bismarka, za cenę dobrej komitywy Prus z Austrją żądające hegemonii germańsko-centralistycznej, jest otwartem mieszaniem się Prus w w e w n ę t r z n e sprawy Austro-Węgier. A do czego zmierza spotęgowany w Austrji germanizm centralistyczny — aż nadto jasno odkrywa *Deutsche Ztg.*, jak wiadomo, przez wszystkie odcienia centralistów, nawet przez niektórych ministrów przedlitawskich utrzymywana. *Deuts. Ztg.* pisze, że „skoro tylko narodowcy niemieccy otrzymają wolną rękę, to ugoda z Węgrami nie bardzo będzie szanowaną, a przedewszystkiem potrafi się od Węgier wydusić większą kwotę na wydatki wspólne“. Centralizm przedlitawski, który Niemców w Siedmiogrodzie i Węgrzech północnych szczuje przeciw Madiarom, chce nadto Węgry wygłodzić pod względem finansowym i politycznym, aby w chwili potrzeby nie były zdolnemi bronić całości monarchii. Nie dokaże tego swojemi własnemi siłami, jakie w tej monarchii posiada, bo mógłby nawet jednym rzutem ludności być w proch rzuconym — a zatem musi szukać oparcia w Prusiech, a że tam je znajdzie, dowodzi odwaga, z jaką takie zamiary odsłania, i owe oświadczenie Bismarka.

Ministerjum finansów reskryptem z d. 3. bm. w s p r a w i e r e g u l a c j i p o d a t k u g r u n t o w e g o, zawiadomiło p o w i a t o w e k o m i s j e s z a c u n k o w e, że jak to już co do normalnych cen głównych rodzajów płodów w ziarnie jest w rozporządzeniu ministerjalnem z d. 9. czerwca 1871 wskazane, naturalnie wolno im także co do cen płodów pobocznych i wina, przy obliczaniu czystego dochodu dla ustanowienia pozycyj taryfy klasyfikacyjnej, zmienić ceny normalne odpowiednio do faktycznego stanu rzeczy, jeżeliby wobec stosunków zbytu (*Absatzverhältnisse*), jakie w pojedyńczych okolicach okręgu szacunkowego lub dystryktu klasyfikacyjnego faktycznie istnieją, albo wobec jakości lepszej lub gorszej produkowanych płodów, okazały się wygórowanemi lub za niskiemi ceny normalne, na podstawie wybadanych cen lokalnych ułożone. (*Deuts. Ztg.* nr. 256 z d. 17. b. m.)

Urzędowe korespondencje i posyłki m i e j s c o w y c h R a d s z k o l n y c h są według ustawy z d. 2. paźdz. 1865 wolne od opłaty pocztowej, tylko muszą na adresie nazwiskiem i charakterem urzędowym wysyłającego i odbiorcy, tudzież napisem „w sprawach szkolnych“ być opatrzone. (*Wiener Ztg.* nr. 213 z d. 17. b. m.)

Z wielką przyjemnością zapisujemy następujących słów kilka stanowiących naczelny ustęp „Przeglądu politycznego“, we wtorkowym *Kraju*:

„Dzienniki berlińskie i wtórujące im wiedeńskie opisują uroczystości malborgskie, a chociaż nazywają obchód ten tylko pamiątką przyłączenia Prus Zachodnich do korony Hohenzollernów, nie mogą wszakże zatrzeć prawdziwego jego charakteru, którym jest u ś w i ę c e n i e n a j w a ł t o w n i e j s z e g o, n a j n i e m o r a l n i e j s z e g o f a k t u d z i e j o w e g o — r o z b i o r u P o l s k i. Cesarz Wilhelm, sankcjonując swoją obecnością tę niedogodną manifestację, uznaje tem samem wszelkie b e z p r a w i a, n i k c z e m n o ś c i i r o z b o j e, k t ó r y c h n i e s t e t y ! t a k w i e l e z a w i e r a h i s t o r j a p o l i t y k i h o h e n z o l l e r n s k i e j. Z pewnością przyjdzie czas, kiedy sami Niemcy, opamiętawszy się, z e w s t y d e m b ę d ą w s p o m i n a ć t ę n i e s z c z ę s n ą u r o c z y s t o ś ć m a l b o r g s k ą.“

Jeżeli to zmiana kierunku, szczerze jej *Krajowi* winszujemy. Bodajby tylko na długo!...

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Biała 12. września.

Na zjazd straży ogniowej ochotniczej w Wieliczce, podjęty w celu połączenia wszystkich straży galicyjskich w jeden ogólny związek na wzór niemieckich, wystosowano zaproszenie i do Biały. Któżby myślał, że i tu stosunek prawnopolityczny poda Niemcom sposobność do pokazania swych pazurów. P. Arndt, komendant „der Bielitz-Bialaer Feuerwehr“, Prusak czystej krwi, nie mogąc w sobie stłumić wspólnej Niemcom żyłki pożądania cudzego, nie uczynił z zaproszenia żadnego użytku, twierdząc, iż w Biały niema żadnej straży ogniowej, i postępując sobie tak, jak gdyby Biała należała do Bielska, a strażacy bialańscy nie mieli prawa przyłączyć się do ogólnego związku galicyjskiego. Jest to na pozór rzecz nie wielkiej wagi, ale świadczy jak głęboko tkwi u Niemców złodziejska natura, i z jaką konsekwencją działają w kierunku gwałcenia praw cudzych. Bialanie uznając straż ogniową za instytucję pożyteczną i wolną od narodowościowych przesądów, przystąpili do niej bez zastrzeżenia i nie troszczą się o niemiecki charakter tejże, stawiąc dobro powszechne wyżej od różnicy narodowościowej. Było to szlachetnie, bez wątpienia, ale dzięki tej nieoględności straż ogniowa z Biały nie miała swych przedstawicieli na zjeździe w Wieliczce, co tem gorzej świadczy o patrjotyzmie polskich jej członków, że nikt im niemógł wzbronić udania się tamże z własnego popędu. Największa odpowiedzialność za tę opieszałość spada na komendanta oddziału gimnastyków, p. Zagórskiego z Biały.

Chcąc charakter straży ogniowej bialsko-bielskiej należycie ocenić, trzebaby się cofnąć o kilka miesięcy wstecz. Pamiętamy jak w miesiącu kwietniu przywieziono do Bielska z Wiednia zwłoki zmarłego tamże dra Friedländera, szefa sztabu koszerno- i lutersko-teutońskiej armji prusofilów austrjackich; wtedy straż ogniowa wystąpiła bardzo licznie z niemieckiemi kokardami u boku i pełniła wraz z korpusem strzelców miejskich służbę policjantów w celu utrzymania porządku, było to bowiem właśnie święto żydowskie, i co tylko należy do takzwanego „Geschäftswelt“ z dziećmi, niańkami, kucharkami itd. znalazło się na pogrzebie. Czem zmarły był dla takzwanych liberałów niemieckich, jak ogromną stratę poniosło dziennikarstwo niemieckie przez śmierć tego mistrza sofistyki i rycerza wolności niemieckiej, wykazał z całą siłą swego krasomówczego talentu nad jego trumną zawołany ateista Haase, przedstawiając go jako reprezentanta opinii publicznej (?) i podnosząc świetne przymioty talentu i rozumu, któremi potrafił młody człowiek wałęsający się tu przed nie zbyt dawnemi czasy po kawiarniach i

---

Kronika krakowska.

(Bardzo łatwa nauka z nader imponującem nazwiskiem. — Coś mimochodem o Arystotelesie. — Niebezpieczny i bezpieczniejszy wykład pewnego przysłowia. — Notarjusz i cztery pudła. — Człowiek który się nie zna na wartości tytułów. — Coś mimochodem o feralnych dniach. — Usiłowania cudotwórcze p. Henisza. — Coś mimochodem o cioci i wąsach. — Wskrzeszenie mennicy w Krakowie. — Figle synów Eola. — Coś mimochodem o kapeluszach od p. Engla. — Prośba do magików w imieniu pań.)

Istnieje nauka, której bardzo łatwo jest być adeptem, a której przecież nawet nazwisko bodaj czy dziesiątemu z czytelników wiadome. Nauką tą jest p a r e m i o g r a f i a. Nieprawdaż, że przynajmniej 7 pięknych czytelniczek mało która słyszała o tej tak dziwacznie nazwanej umiejętności, i może sobie wyobrażać, że aby być paremiografem, trzeba posiadać Bóg nie wie jakie specjalne wykształcenie, może nawet sanskryt lub... algebrę.

Tak źle nie jest. Paremiografem może być każdy bez najmniejszej obawy. Nie potrzebuje do tego ani przedwstępnych studjów z paleontologii, ani ogólnych wiadomości z metafizyki, ani nawet szczegółowej i specjalnej biegłości w trzech składniach szyku, zgody i rządu lub w trzech jednościach zwanych arystotelesowemi od tego, że o nich Arystoteles nigdy nie pisał. (Ktoby był przeciwnego zdania, niech będzie łaskaw zacytować miejsce). Paremiograf jest poprostu zbieraczem, zbiera zaś nie książki, nunizmaty, pieczątki, zabytki historyczne, wykopane w ziemi skorupy, nie kwiaty i zioła, nawet nie marki pocztowe, lecz coś co od tego wszystkiego taniej i łatwiej przychodzi — przysłowia.

Zostając paremiografem, nabywa się najłatwiejszym sposobem bardzo uczony tytuł. przy skrzętnem a długoletniem zbieraniu można się nawet dostać do historji literatury i widzieć z pociechą swoje nazwisko obok Rysińskich, Wojcickich, Lipińskich, Jachowiczów i innych, którzy na tem polu pracowali.

Będziemy zatem w tym tygodniu zbierali z czytelnikiem przysłowia, ale ponieważ wszystkie dawne zostały już pozbierane przez poprzedników naszych w tej gałęzi wiedzy, musimy więc szukać nowych takich, które właśnie w ciągu tego tygodnia na świat przyszły. Przysłowia bowiem są jak rośliny, rodzą się, kwitną i więdną; cała sztuka zerwać je do zielnika wtenczas, gdy są w porze najlepszego rozkwitu, — ztąd paremiografię nazwaćby można botaniką lingwistyczną.

Otóż w tym tygodniu powstało u nas przysłowie dosyć dziwaczne. Jak kto gdzie spotka jakiego notarjusza, to się uśmiecha i mówi zamiast „dzień dobry“:

Mości panie notarjuszu,
Nic dobrego w kapeluszu!

Wygląda to tak, jakby notarjusz, chodzący w kapeluszu był „nic dobrego“, ale niech nas Pan Bóg broni, kochany czytelniku, żebyśmy się mieli dopuścić takiego tłómaczenia, za które możeby nas jeszcze do odpowiedzialności przed sądem przysięgłych pociągnięto! Ot, żeby sobie potem praprawnukowie nasi nie łamali głowy, zkąd się takie przysłowie wzięło, opowiedzmy raczej całą historję *ad usum* wieków przyszłych i potomnych.

Jest w Radzie miejskiej pewna sekcja, którą jedni nazywają ekonomiczną, inni gospodarczą, która wszystko w mieście buduje, ale niestety nie wszystkich buduje w mieście. Sekcja ta, jak każda instytucja zbiorowa, posiada najważniejszy przywilej naszej autonomii, to jest moc kreowania drogą wolnego wyboru jednego prezesa i jednego wiceprezesa, światu na chlubę a sobie na wewnętrzny pożytek. W sekcji tej zatem w piątek odbywały się wybory dostojników, a na oba piękne fotele przeznaczone dla nich, najpożądliwiej spoglądał pewien notarjusz.

Ażeby zasiąść na jednym z tych foteli, niewielka tylko bagatelka jest potrzebną: należy mieć większość z a s o b ą. Tymczasem ile razy przyjdzie do jakiego głosowania widzimy zawsze, że większość tak naszego notarjusza miłuje, iż zamiast stawać z a n i m woli być p r z e d n i m, albo p r z e c i w n i e g o, żeby mu się lepiej mogła przypatrzyć.

Tak się też stało i w ten piątek.

Do głosowania w wielkiej sali radnej stawia się urna, w małych salach sekcyjnych używany jest w tym celu kapelusz.

W tym kapeluszu zatem leżało dla naszego bohatera spełnienie pragnień lub rozczarowanie. Jedno z tego dwojga być tam musiało, szło tylko o to czy było jedno czy drugie.

Z głosowania na pierwsze krzesło wyszedł dawniejszy prezes sekcji radca Marceli Jawornicki, nasz bohater przepadł. Było to pierwsze pudło.

Głosowanie na drugie krzesło wydało najdziwniejszy rezultat. Z urny wyszedł jedyny człowiek, który nie był godnym tego zaszczytu, bo go cenić nie potrafi, radca Friedlein. Wystawcie sobie czytelnicy, że ten p. Friedlein stanowczo nie chciał być wiceprezesem, dla braku czasu na wypełnianie obowiązków przywiązanych do tego urzędu! Co za oryginalny skrupuł! niby to nie można wziąć dla siebie tytułu a obowiązków pozostawić komu innemu? Tylu jest przecież takich co tak robią i nikt im tego niema za złe. Ale p. Friedlein, kochani czytelnicy, to człowiek najpraktyczniejszy pod słońcem: jak przyjmie obowiązek, zwykł go wypełniać i wypełnia, chociaż miasto na niego tyle już nakłada obowiązków, że się pod ich ciężarem ugina. Gdyby został prezydentem lub wiceprezydentem, gotówby jeszcze trzymać się reguły o pańskiem oku, jakby się to z godnością prezydenta lub wiceprezydenta zgadzało i jak gdyby prezydent, który cudzemi oczyma patrzy, nie mógł być także pewnym, że znajdzie dość silne stronnictwo.

W skutek tej odmowy, po drugiem pudle mojego notarjusza, przystąpiono do ponownego głosowania.

Głosy rozstrzeliły się tym razem. Trzecie pudło.

Pan Friedlein przemówił do głosujących — raz jeszcze, żeby mu wcale głosów nie dawali. W naszego bohatera wstąpiła otucha. Był już najmocniej przekonany, że przez wzgląd na sześcioletnie zasługi większość nawróci się do niego, zwłaszcza, że jej wybraniec — niewdzięczny! — wypraszał się od jej faworów.

Ale większość nie darmo jest rodzaju żeńskiego. Bywa ona upartą jak kobieta, i gdy sobie kogo upodoba i pokocha, to go mieć musi, a gdy kogo sobie zbrzydzi, to już darmo, ani prośbą ani perswazją nic z nią nie wskóra.

W kapeluszu nie było nic dobrego dla naszego bohatera. Z głosowania wychodziły jedna za drugą kartki z nazwiskiem p. Friedleina, a gdy ich wyszła już większość, nasz notarjusz wziął za kapelusz i opuścił salę, nieciekawy zupełnie tego co tam jeszcze pozostało na dnie.

Otóż ztąd powstało przysłowie. Pan Friedlein został zniewolony *par force* zostać wiceprezesem sekcji, a kochanemu naszemu notarjuszowi przybyło do majątku ruchomego cztery pudła.

Ze przysłowie powstało, p. notarjusz sam sobie winien. Gdyby był do końca pozostał w sali i nie dawał poznać po sobie o co mu chodziło, niktby nie pomyślał zbogacać na jego koszt paremjografii narodowej nowem przysłowiem, z którego wypływa ten sens moralny, że nie należy nigdy w piątek dopuszczać do wyborów, bo to dzień feralny dla notarjuszów.

Drugie przysłowie, także bardzo świeże powstało na intencję p. Henisza. Zawiera ono nie wesołą przepowiednię:

Próżne trudy panie Henisz,
Zmarłej w żywą nie przemienisz!

Okazję do tej wróżby dał powzięty przez p. Henisza zamiar wskrzeszenia zmarłej niedawno na suchoty resursy miejskiej. Nie wiedzieliśmy, że p. Henisz i w taumaturga czasem się bawi, ale też wątpić musimy, żeby mu się cud udał, bo za wiele do niego potrzebuje przyrządów. Pan Henisz żąda, żeby się zebrało minimum 150 członków, którzy się zgodzą dać wpisowego po 5 złr. oraz płacić potem miesięcznie po dwa guldeny, i zapewnia, że jeżeli ten warunek dopełnionym zostanie, to możebność wskrzeszenia nieboszczki żadnej nie podlega wątpliwości. Zapewne... gdyby ciocia miała wąsy!... ale gdyby było w Krakowie 150 osób czujących potrzebę resursy miejskiej i chcących płacić m n i e j niż 2 zł. miesięcznie, toby była resursa nie upadła, więc znać, że tych 150 osób niema. Być może, że przy pomocy stosunków i starań, uda się p. Heniszowi i zawiązanemu w tym celu komitetowi wynaleźć taki komplet na początek, ale zaraz w drugim miesiącu członkowie sztucznie pozyskani, tacy, którzy nie mają ani potrzeby ani ochoty, albo czasu bywać w resursie, przestaną się wypłacać, bo nikomu nie pilno płacić za to, z czego nie korzysta; i druga próba skończy się tak samo jak pierwsza.

Daleko prędzej uwierzę w możebność trwałego wskrzeszenia „Mrówki“, tej szczególnej mennicy, która, jak powiada inne jeszcze, świeżo utworzone przysłowie:

Z szóstek myśli robić stówki
I wydawać na „Groszówki“.

Stowarzyszenie Mrówki, które przez lat parę, od wyjazdu swego prezesa, p. Hipolita Witowskiego, było w letargu i nie dawało najmniejszego znaku życia, ocknęło się teraz i chce działać. Celem jego głównym jest zakładanie biblioteczek ludowych, a środków ma dostarczać składka od członków, wynosząca szóstkę czyli 10 ct. miesięcznie. Zawinąwszy się zręcznie możnaby znaleźć parę tysięcy członków do takiego stowarzyszenia. Składki tak małej nikt nie odmówi, ale też i odnosić jej nikt nie będzie. Stowarzyszenie samo powinno umieć i módz ją zbierać, tak aby koszta poboru całego wpływu nie zjadły. Jest to operacja finansowa niełatwa, ale możebna, i jeśli dobrze wykonaną zostanie, Mrówka naprawdę wiele dobrego w swoim zakresie zrobić może. Po nazwiskach osób wybranych do wydziału, na którego czele stanął prof. Henryk Stroka, należy się spodziewać, że tak będzie.

Jeszcze jedno przysłowie. W sobotę nad wieczorem mieliśmy tu wicher co się nazywa, a potem ulewę aż miło. Wicher, figlarz jak zwykle, chciał wszystkim przechodniom kapelusze i czapki pozrywać, ale że nie każdej czapce i nie każdemu kapeluszowi mógł dać radę, więc się pomścił na dachach kamienicznych, [illegible]

billiardach, wznieść się do milionowej fortuny.

Chcąc wydać sąd o działaniu i sumieniu dr. Friedländera i o usługach, jakie oddała założona przez niego *N. fr. Presse* gründerom i giełdzistom wiedeńskim, ile się przyczyniła do ruiny tysiąca łatwowiernych spekulantów i korupcji wszelkiego rodzaju, trzebaby niejednej wołowej skóry. Nie wchodzi to w ramy sprawozdania mego wykazywać, jak niezmordowanie zmarły od lat tylu pracował nad procesem rozkładowym nowej swej ojczyzny i nad utworzeniem w samem sercu Austrji silnej partji prusko-niemieckiej dążącej jawnie do jej rozbicia, i jak smutne wydała owoce na polu prawa moralnego i wewnętrznych stosunków monarchii prawdziwie statańska kazuistyka tego apostoła zasady: siła przed prawem; dość powiedzieć, że ten „Verfechter für Freiheit und Recht“ na obronę i uznanie słusznych praw narodowości naszej, nigdy nie znalazł jednego słowa i jako nieubłagany nasz wróg wyraźnie przyznawał Moskwie i Prusom prawo wystąpienia przeciw żądaniom sejmu galicyjskiego.

Jeżeli wtedy p. Zagórski nie wahał się wystąpić na czele swego oddziału, to tem bardziej wypadało mu pospieszyć na wezwanie rodaków do uściśnięcia braterskiej dłoni i połączenia się z nimi wspólnej myśli. Daleko więcej zgadzałoby się z honorem i obowiązkiem obywatelskim, niż oddawać honory przedstawicielowi zhańbionej i wrogiej nam publicystyki, której jedynem zadaniem zdaje się być, obałamucać opinię publiczną i pojęcia o sprawiedliwości i cnotach wykrzywiać. Co chwila przekonać się można jak Niemcom lubiącym wyrzucać inne narodowości, zależy na ich właściwościach, ich języku, obyczajach i td., i nigdy niebrakłoby im ich patrjotyzmu za złe, ale właśnie dlatego potępiamy brak jego, czy to u rodaków czy u innych; stanowczo zaś występować musimy przeciw ich chęci panowania nad nami gdziekolwiek się pokaże, jako niezgodnej z wolnością prawdziwą. Czy wszyscy zbiegi z obozu narodowego jak: Bukowscy, Dembscy, Zagórscy, Nahowscy, i td., którzy zaparłszy się pochodzenia swego i wspólnej nieszczęśliwej ojczyzny, przyjęli język i obyczaj niemiecki, sądzą, iż Niemcy uznawać ich będą za swoich? Bynajmniej; jak u rodaków zasługują sobie na pogardę, tak u Niemców uchodzą zawsze tylko jako „entartete Polen.“

Następne przyjęcie wracających z Wieliczki strażaków żywieckich na dworcu kolei przez straż ogniową bialsko-bielską, i częstowanie ich obok piwa frazesami liberalno-niemieckiemi, w niczem istoty rzeczy nie odmieniło. P. Zagórski zaś winien jest publicznie zdać sprawę, czy z oddziałem Bialan wyrzekł się przynależności do Galicji i solidarności ze strażą ogniową swego kraju. Nie chcąc wierzyć, ażeby jako komendant oddziału chciał równocześnie Niemcom służyć za narzędzie do brudnych ich celów politycznych, domagamy się jasnej odpowiedzi.

Zaiste smutną jest rzeczą, iż w skutek zachłanności niemieckiej tak zbawienna i niezbędna instytucja, jaką jest straż ogniowa, prosperować nie może, i coraz więcej członków traci, tak, że z liczby 200 ledwie połowa została. Podobno nie zostanie inna rada, jak utworzenie osobnej, niezawisłej od zachcianek niemieckich, straży ogniowej w Białej.

Przegląd polityczny.

W chwili, gdy dyplomacja głosi zapowiedź trwałego pokoju, a ludom tym sposobem daje nadzieję, iż mogą pracować swobodnie, aby uzyskać należyty dobrobyt, jęk uciśnionych stwierdza, iż pokój ten jedynie jest wzajemnem ustępstwem monarchów w osobistych urazach, że on ludom nic nie przy-

działy, i zerwał ich aż dwa. Przysłowiorobcy zaraz z tego utworzyli sentencję:

Pewniejsza czapka na głowie,
Niż dach na domie w Krakowie.

Jeden z tych zerwanych dachów, jak donosi do *Czasu*, a ja mogę w zupełności potwierdzić, był zbudowany świeżo i wbrew wszelkim prawidłom sztuki budowniczej, bez właściwych wiązań, tylko na „szczudłach“. Gdyby był „usystemizowany“ urzędnik miejski od pilnowania konstrukcji domów wejrzał w tę robotę w swoim czasie okiem znawcy, nie byłoby wypadku, którego jeden z przechodniów o mało życiem nie przypłacił. Gdybym był na miejscu tego przechodnia, zarazbym podał petycję do Rady miejskiej, żeby się postarała albo o skasowanie wszelkich wichrów albo o usunięcie wszelkich dachów i nakrycia domów kapeluszami od p. Engla, sztuka po zł. pięć, które są wyrachowane na podmuchy rozmaitych zefirów, akwilonów i boreaszów, tańsze od wszelkich innych pokryć na domy, nawet od słomianej strzechy, a jako mniej palne od gontowych, do ogniotrwałych powinne być zaliczone.

Na zakończenie mam jeszcze w imieniu płci pięknej zanieść prośbę do p. St. Romana, magika, dającego tu przedstawienia wraz z choreograficzno wokalną córą Albjonu, zwaną miss Lily Alison, z zbudowaną massyw, oraz do wszystkich prestidigatorów, kuglarzy, czarnoksiężników itp., występujących z angielkami lub bez angielek, aby do sztuk swoich nie używali gołębi, kanarków, i wszelkiego rodzaju stworzeń żywych, które na przedstawieniach tego rodzaju doznają wrażeń niekoniecznie dla nich przyjemnych, ukazują się naprzykład cudownie w klatce po spaleniu chustki, którą ta klatka była okryta itp. Panie te wolałyby raczej o jeden numer mniej w programie, niż obawę o los niewinnych i miłych stworzeń. Spodziewam się, że p. Roman, równie jak ci z jego kolegów, których repertuarz jest równie bogaty i świetny, chętnie się zastosują do tej supliki, o którą z kilku stron jestem proszony.

Kraków 17. września 1872. *Omikron.*

niesie dobrego. Nie kryją też tego wcale rządy monarchów, którzy przed kilku dniami w Berlinie wygłaszali sobie wzajemnie przyjacielskie uczucia.

Wilhelm pierwszy pospieszył się, aby wykazać podobne zamiary, ucztując w Malborgu z swymi doradzcami i podburzając niechęć Niemców do narodu polskiego. Ajenci jego w Wiedniu starają się z tem zaraz solidaryzować, co chwila bowiem widzimy, że zaciekłość ich do nas wzrasta, coraz mniej w nich chęci zadowolnienia potrzeb naszych.

Przed zjazdem berlińskim niektóre pisma moskiewskie nie wiedząc, na czem skończą się układy, przebąkiwały o potrzebie bratniej z Polakami zgody, lecz dziś pokój nie będzie naruszonym, a więc te same pisma wołają: nie myślmy o porozumieniu z Polakami. I znów dawny w zaborze moskiewskim uścisk, te same usiłowania zrujnowania Polski materjalnie, i zabicia jej na duchu. Po dziesięciu latach od powstania, większej części skompromitowanych nie wolno jeszcze wyruszyć z miejsca zamieszkania bez specjalnego pozwolenia, a liczbę zesłanych do katorg na Sybir śmierć tylko umniejsza; źle mówimy, liczba ta wzrasta, bo przybywają nowi męczennicy, którzy odrzucają carską łaskę, jaką im przyrzekają za sprzeniewierzenie się wierze ojców, narażając się na prześladowanie.

Ucisk unitów w dzisiejszej chwili dochodzi do zatrważających rozmiarów. Moskwa bezustannie rekrutuje księży moskalofilskich w Galicji, z ich pomocą chce zdemoralizować lud polski. Księża zaś polscy, nie dający się jej ugiąć, narażeni są na jak największe prześladowania, jednych wrzucają do kazamat, innych, powiemy, szczęśliwszych, pozbywają się z kraju. Dziś właśnie przybywają do miasta naszego owi pasterze polscy, wierni religi ojców naszych, którzy ponad obiecane zaszczyty i dostojeństwa wybrali prześladowanie, którzy ani groźbą, ani złotem nie dali się odwieść od spełnienia powinności. Cześć im za to, my z swej strony dopełnijmy swego obowiązku, przyjmijmy braci unitów, szczerze, po polsku.

Jak jest okropnym los uciśnionych, po części doświadczają dziś i Francuzi. Najazd gospodaruje w ziemiach zabranych, tak aby czem prędzej wytępić tych wszystkich, co nie chcą rozstać się z przeszłością. Wielu mieszkańców zmuszonych było z tego powodu już opuścić miejsce zamieszkania, a przenieść się do Francji, gdzie przyznać należy, znajdują istotnie braterską opiekę. W ogóle Prusacy w postępowaniu swem z Francuzami naśladują Moskali: nie dość, że prześladują tych, co mieszkają w kraju przez nich zajętym, ale jeszcze jak donosi *Journal des Debats* p. About, publicysta francuski, który za interesami przybył z Paryża do Savern, został tam przez Prusaków pochwycony i jest osadzonym w więzieniu.

Konferencje biskupie w Fuldzie rozpoczęły się wczoraj — bierze w nich udział 13 biskupów niemieckich.

Na spotkanie cara, który udał się do Liwadji, wyjechał Dżemil basza, turecki minister spraw wewnętrznych. Jest to zwykła grzeczność dyplomatyczna.

Na wydział medyczny szkoły utworzonej w Petersburgu dla kobiet zgłosiło się 300 kandydatek, z których 70 tylko może być przyjętych.

Wybory lwowskie.

Podaliśmy główne interpelacje i odpowiedzi interpelowanych kandydatów wedle zapisków stenograficznych. Niektóre tylko wiernie streściliśmy, nie zmieniając w niczem myśli. Tymczasem *Dziennik Polski* również z zapisków stenograficznych streścił niektóre odpowiedzi a niektóre z pamięci; ale czyniąc to w streszczonym zapędzie popodnosił lub w formie kategorycznej ubrał lub poopuszczał najważniejsze ustępy z odpowiedzi p. Zbyszewskiego i dr. Czerkawskiego, na korzyść pierwszego a na szkodę drugiego, jak to mu do jego celów było potrzeba. Naturalnie, że na tych zfałszowaniach oparł potem swoje zarzuty przeciw dr. Czerkawskiemu a apologię wyznania wiary p. Zbyszewskiego.

Mianowicie o p. Zbyszewskim pisze *Dziennik Polski*, że odpowiedział kategorycznie p. Dobrzańskiemu, iż delegacja powinna opuścić Radę państwa, jeżeli nie będzie miała pewności obalić projektu bezpośrednich wyborów swoim udziałem w głosowaniu. Tymczasem p. Zbyszewski powiedział, że delegacja powinna głosować przeciw temu projektowi, jeżeli tym sposobem obalić będzie można ten projekt, w przeciwnym razie, powinna wyjść. Nic więcej. A i to ledwie wydobyła z niego natarczywość pana Dobrzańskiego. Kto zna historję naszej delegacji, ten wie najlepiej, że każde obliczanie, iż udziałem w głosowaniu projekt się obali, jest zupełnie zawodne, bo od kilku głosów zawisła większość $^2/_3$ partji centralistycznej. Te kilka głosów może ministerstwo zawsze pozyskać znajomym sposobem, jak to się stało przy głosowaniu nad tak zwanem Nothwahlgesetz. I delegacja głosując przeciw, w takiem położeniu zawsze będzie zawiedzioną!

Lecz już tem samem oznaczeniem dr. Zbyszewski dowiódł, iż wcale nie rozumie tej sprawy. — Projekt bezpośrednich wyborów jest zamachem na konstytucję. Rada państwa nie ma prawa zmieniać statutów krajowych. Czyniąc to, narusza, gwałci konstytucję. W żadnym razie więc, czy będzie lub nie będzie pewności, że wzięciem udziału w głosowaniu mogłaby delegacja przyczynić się do upadku projektu, nie może delegacja brać udziału w głosowaniu, bo to byłoby uznaniem, iż Rada państwa może zmieniać statuta krajowe! Pan Zbyszewski, który lat 9 zasiadał w Radzie państwa i w sejmie, powinien był o tem wiedzieć. Ale on oświadczył, że delegacja ma albo głosować przeciw, albo wyjść.

Wyjść! co to znaczy?

Wychodzenie z Rady państwa to był środeczek, którego delegacja tylekroć probowała nawet za dr. Ziemiałkowskiego i Zbyszewskiego np. przy ustawie szkolnej. Wyjść a opuścić Radę państwa jest zupełnie co innego. Opuściła Radę państwa delegacja będąc pod przewodnictwem p. Grocholskiego, i tem rozbiła Radę państwa; wychodziła zaś z posiedzeń bardzo często, i tylko najczęściej tem śmiesznością się okrywała.

Dziennik Polski opuścił wszystkie ustępy z odpowiedzi p. Zbyszewszkiego, któremi jego zdolności skompromitowały się. Jasno przez interpelację p. Dobrzańskiego wyszło na jaw, iż dr. Zbyszewski sprawami tylko wewnętrznemi, pracą organiczną zajmować się kazał, a potem przyznał, że w obecnem położeniu wszelka praca organiczna sejmu jest bezskuteczną, bo ministerstwo żadnej ustawy sejmowej do sankcji nie przedkłada. Opuścił *Dziennik Polski* przyznanie się p. Zbyszewskiego przyciśniętego do muru, iż sprawą szkół się nie zajmował, więc w jaki sposób szkoły na fundusz krajowy wzięte być mają odpowiedzieć nie może. Pominął także *Dziennik Polski* orzeczenie p. Zbyszewskiego, iż dotacje dotychczasowe dawane przez gminy na szkoły powinno stanowić fundusz na utrzymanie szkół, reszta zaś, co będzie potrzeba, powinne rozłożone być na podatki, z którego to orzeczenia dopiero wtedy p. Zbyszewski wycofać się usiłował, gdy mu p. Dobrzański niesprawiedliwość podobnego postępowania wykazał.

Komitet ściślejszy zebrał się był w poniedziałek."

Gdy przewodniczący na niedzielnem zgromadzeniu z powodu niewyczerpanego porządku dziennego odroczył posiedzenie wyborców, więc p. Błotnicki postawił wniosek w komitecie, ażeby jeszcze raz w środę zwołać wyborców i dokończyć porządku dziennego zgromadzenia wyborczego. Członkowie klubu postępowego, będący w większości, odrzucili jednak ten wniosek, pomimo iż jeden z członków komitetu oświadczył, że nie przyszedłszy do głosu z powodu zamknięcia posiedzenia niedzielnego, nie mógł postawić zamierzonej kandydatury p. Jasińskiego, i w środę na zgromadzeniu wyborców uczynić to zamierza. Drugi zaś członek oświadczył, iż p. Czerkawski jeszcze raz życzy sobie zabrać głos w zgromadzeniu wyborców. Obawiając się, aby tem nie była zachwiana kandydatura p. Zbyszewskiego, członkowie klubu postępowego niedopuścili zwołania zgromadzenia wyborców.

Z powodu powszechnej apatji wyborców wpadł komitet przedwyborczy w ręce koterji klubu postępowego, która nawet swobodnego rozwoju i starcia zdań w sprawie wyborów nie dopuszcza i wyborcom sposobność rozpatrzenia się w sprawie kandydatury odbiera. Skutek takiego postępowania będzie ten, iż wyborcy właśnie za poleceniem tej koterji nie pójdą.

Podajemy poniżej przyrzeczoną odpowiedź p. Czerkawskiego na interpelację p. Benoniego.

Dr. Czerkawski. Właśnie pałałem chęcią dania odpowiedzi na tę interpelację zwróconą do p. Zbyszewskiego, a tylko obawa, aby już nie znużyć słuchaczów, powstrzymywała mnie od zabrania głosu. Wdzięczny jestem p. Benoniemu, iż dał mi sposobność wypowiedzenia mojego zdania pod tym względem.

Co do oświaty, to ja mam moje odrębne zapatrywanie. Wszyscy wołają o oświatę, jednak przyjęcie się i skuteczne zakorzenienie oświaty, wymaga odrębnych warunków, wymaga pewnego wyzwolenia z potrzeb i niewoli materjalnej, pewnej miary dobrobytu, której gdy niema, nabytki oświaty formalne, a mianowicie czytanie i pisanie, stały się nabytkami przynoszącemi bardzo małą, albo prawie żadnej korzyści. Proszę sobie wyobrazić włościanina pracującego zarówno ze swojem zwierzęciem domowem od świtu do nocy, co więcej nawet, ziemianina większego dobrobytu np. szlachcica na wsi. Rok mija, a on codzienną zfatygowany pracą nie jest w stanie ukończyć lektury kalendarza.

Czytanie i pisanie są to dopiero dwa środki, dwie wprawy powszednie, z których można użytek zrobić, albo też nie. Widziałem ludzi umiejących czytać i pisać, a jednak w oświacie stojących na najniższym szczeblu ludzkości. W południowych Niemczech, gdzie umiejętność czytania i pisania między ludem prostym jest powszechna, czyż panowie myślicie, że stopień oświaty tego ludu jest wyższy, aniżeli u nas? Są więc pewne warunki materjalne, bez których oświata miejsca mieć nie może, i kwestja oświaty jak najściślej związaną jest z kwestją podsiesienia dobrobytu. Pod tym względem jestem przekonany, że co do wydatków, które mają być łożone na oświatę, nietylko gminy lub pojedyncze kraje i ich władze autonomiczne, ale także w najwyższym stopniu obligowany jest rząd i państwo. Wszelkie zaniebanie od lat 80 i zarzuty z tego powodu trafiają rząd. Gdy przyjdzie pobierać podatki, wyciskają je z ludu bezwzględnie, gdy zaś przyjdzie cząstkę tychże oddać na cele tak godziwe i produktywne, jak oświata, to zwalają obowiązek na władze autonomiczne lub ofiarność prywatną. Cóż wart taki rząd i taka państwowość, które najpiewszych potrzeb ludu, a do tych trzeba zaliczyć oświatę, nieuwzględnia. Jak dobry ojciec zastawić się powinien, by dziecku dać ile możności najlepsze wykształcenie, tak pojedynczy lud, gminy i kraj, powinne dołożyć wszelkich starań i nie żałować żadnych nakładów na cele oświaty, nie uwalnia to jednak i rządu od obowiązku. Jestem za oświatą pod każdym względem ale za oświatą realną, a nie pozorami tylko oświaty.

Co się tyczy projektu finansowego, któryby miał dostarczyć środków na oświatę, a o którym wspomniał sz. interpelant, to nale żałoby najprzód zapytać, czy takowy w ogóle jest wykonalnym i czy przeto dyskutowanym być potrzebuje. Dług indemnizacyjny reprezentowany jest w formie publicznych papierów, które się stały prywatną własnością. Każda alteracja terminów umorzenia wpłynąć by musiała na wartość tychże papierów i przeto dotknąć nader dotkliwie teraźniejszych ich właścicieli. Dotąd zajmowano się nie raz tak zwaną konwersją rozmaitych papierów. Czy proponowana tutaj właśnie dewersja byłaby w ogóle wykonalną, bardzo o tem wątpić należy. Daleko odpowiedniejszem wydałoby mi się spożytkować nierozwiązaną dotąd kwestję propinacji na cele zwiększenia funduszów przeznaczonych na oświatę. Rząd już po kilkakroć był bardzo blizkim przyswojenia sobie tego źródła, bo z narostem ludności zwiększających się dochodów. Ostatecznie ktoś prawo propinacji wykonywać musi, a jak skoro takowe przedstawia pewną wartość, to nabywając je za umiarkowane wynagrodzenie, nabywca tem samem z przyszłego i niewątpliwego narostu dochodów z tego źródła, mógłby uzyskać znakomity zasiłek dla celów wspomnionych.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Dziś w teatrze pan Epstein da drugie przedstawienie. Na pierwszem pokazał on już, że żaden z widzianych tu dotąd eskamoterów co do zręczności nie może się z nim mierzyć.

W sobotę pierwszy występ gościnny spiewaczki panny Brzechffy, w partji Agaty w „Wolnym Strzelcu“.

Jakiś korespondent lwowski donosi do *N. fr. Presse*, że dr. Czerkawski jest klerykalnym kandydatem. *Risum teneatis.* Jest to manewr, popierający dr. Zbyszewskiego, ażeby poruszyć żydów do głosowania przeciw dr. Czerkawskiemu a za p. Zbyszewskim. Żydzi bowiem zamyślali nie brać udziału w wyborach teraźniejszych.

*Dziwne skąpstwo ogarnęło właścicielami domów, którzy zamiast ogłoszenia o mieszkaniach do najęcia podawać do wiadomości publicznej za pomocą dzienników, jak to ma miejsce w całej Europie, kartki nabazgrane nieczytelnie a często z grubemi omyłkami gramatycznemi, przylepiają na rogach ulic. Najmniejszy deszcz ma się rozumieć spłókuje atrament, ogłoszenia stają się nieczytelne i publiczność uganiająca się wśród ogólnej drożyzny za dogodniejszemi mieszkaniami, nadaremnie godzinami całemi stara się odczytać zaciekłe od deszczu hieroglify. Czyż nie dogodniej byłoby dla stron obu, aby zamiast pośrednictwa kartek, faktorów, użyć do tego dzienników? Koszt nie wielki, a wygoda dla publiczności nieoceniona.

**Kurjer Warszawski*, donosząc o składzie trupy teatralnej p. Zygmunta Sarneckiego z Poznania, w rzędzie zaangażowanych artystów, podaje pannę i pana Deryngów. Możemy zapewnić publiczność, że panna Deryng zostaje i nadal w teatrze lwowskim, z którym związana jest kontraktem do 1. kwietnia r. p. A skoro już natrąciliśmy o Poznań, dodamy, że podług otrzymanej wiadomości, kamień węgielny pod budowę stałego teatru narodowego w tem mieście zostanie położony w przyszłym miesiącu. Nareszcie!..

*Zapytywano niedawno jednego z tutejszych antykwarjuszów, jakie też książki mają największy popyt? — W czerwonych okładkach! — brzmiała odpowiedź. Za autentyczność faktu ręczymy.

*Pan Epstein prof. magii, dziś w teatrze daje drugie i ostatnie przedstawienie z dziedziny cudów i czarów. Wczoraj zapytywał go ktoś co niebył na pierwszem posiedzeniu, czy istotnie zawezwał publiczność aby w dniu dzisiejszym spróbowała na nim doniosłości strzałów z dubeltówek i odtylcówek, a skoro p. Epstein potwierdził to, pytający okazał mu swoje zadziwienie. — Panie! toż to może być wypadek, z bronią żartować nie należy! — To też ja nie żartuję, odparł Epstein, tylko naprawdę kule w powietrzu chwytam! — Słyszeliśmy, że wielu amatorów silnych wzruszeń wybiera się dziś do teatru z dubeltówkami; widowisko więc będzie miało charakter polowania na upatrzonego.

*Donosiliśmy, że w dzielnicy III. okazały się temi dniami pierwsze oznaki cholery. Jakkolwiek wypadek to nieskonstatowany a o więcej porażonych epidemią nie słychać, mimo to, należy przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, bo o nieszczęście nie trudno. Należy zwracać szczególną uwagę na ciepłą odzież i nieopuszczać rano domu nie rozgrzawszy piorwej żołądka gorącem jadłem.

*Ze wszystkich prawie dzielnic miasta dochodzą nas zażalenia na brak dozoru nad lokalami publicznemi. I tak: Mieszkańcy Krakowskiego użalają się na kawiarnie znajdujące się tamże, z powodu, iż od 10. godziny wieczór począwszy aż do późnej nocy a nie raz przez noc całą rozchodzi się ztamtąd po ulicy donośny odgłos nieustającego rzempolenia grajków, spiewy, swarnie, tańce i inne hece wyprawiane z kawiarkami. Hałasy tego rodzaju wydzierają się częstokroć i na ulicę wśród świstów i gorszących wykrzykników, przez opilstwo wygłaszanych, lub też przez grono zalotników, zwabianych gromadnie przez kokietki kawiarniane, na ten cel przed domem wartujące. Już to rzeczywiście przy takiem zgiełku i wrzawie po nocach trudno mieszkańcom tej ulicy używać potrzebnego po pracach spoczynku, tembardziej gdy nienadeszła jeszcze pora, aby okna u pomieszkań mogły być szczelnie zamkniętemi. Jeżeli zaś dozwolonem jest, co niekoniecznie jest właściwem, aby za opłatą taksy policyjnej nie więcej jak 90 kilka centów wynoszącej, mogły być kawiarnie do 3. lub 4. godziny z rana tj. przez noc całą otwarte, z czego zazwyczaj tylko tak zwane knajpy dla utrapienia mieszkańców spokojnych robić zwykły użytek, powinno być rzeczą policji czuwać nad utrzymaniem potrzebnego w takich razach porządku i moralności publicznej.

Onegdaj o godzinie pół do 8. wieczór znaleziono przed kamienicą pod l. 8 przy ulicy Słowackiego podrzucone dziecię płci męskiej, liczące około 7 dni, owinięte chusteczką M. Dziecię pozostawiono tymczasowo przy żonie stróża tej kamienicy i zarządzono śledztwo za matką.

Na wyścigach w Bernie w zeszłym tygodniu odbytych, mianowicie w biegu o nagrodę rządową 200 dukatów (konie krajowe, meta 2 mile) wzięła drugą nagrodę „Westa,“ klacz gniada trzyletnia hr. Stefana Zamojskiego.

— **Mianowania.** Finansowa dyrekcja na Bukowinie zamianowała następnych urzędników przy podatkowych urzędach tamecznych: Oficjałami I. klasy oficjałów II. klasy p. Alojzego Pietroszyńskiego w Czerniowcach i Franciszka Morawetza w Kimpolung; oficjałami podatkowymi II. klasy oficjałów III. klasy: Florjana Angermana w Wizniczu i Gustawa Wróblewskiego w Radowcach a nakoniec oficjałami III. klasy kancelistę sądu powiatowego Michała Stengacza dla Czerniowiec i praktykanta urzęd. podatkow. Alfreda Offnera dla Seretu.

— **Proces o rozbój.** Przywódzcą tak zwanej bandy Neczuperowicza, która przed kilku laty ogólny postrach rzuciła była na kraj cały, był żyd Sucher Erenwald. Neczypurowicza Józefa złapano, i proces jego odbył się w marcu 1869; następnie pochwycić zdołano, i w roku przeszłym na wiosnę osądzić, kolegę jego Nudelmana (napad w Jezierzanach), także jednego z najniebezpieczniejszych przywódzców tej bandy, a dopiero potem, na samym końcu, udało się trafem na d. 15. listopada 1870 roku w okolicach Rohatyna, na prostej kradzieży koni złapać i przyaresztować głównego herszta Suchera, kapitana bandy.

Przez dłuższy czas władze sądowe nie wiedziały kogo w rękach mają; Sucher bowiem podał swe imie jako Wulf Wafenszmid, a nikt go nie znał. Gdyby nie szczęśliwy traf, Sucher byłby może na parę lat osądzony, a po odsiedzeniu kary, dzisiaj znów rozbijał.

Odkryto Suchera w następujący sposób: Na rok przed przytrzymaniem jego jako Wafenszmida, złapani i uwięzieni byli Nudelman i Chaje Sare Erenwald, żona Suchera, z dziećmi. Nudelman poznawszy dawnego swego wodza, nie umiał tego ukryć; zauważono, że każdą razą, gdy mniemany Wafenszmid spacerował po dziedzińcu więziennym, Nudelman ciekawie skakał do kraty, i był niespokojny. Z innej strony spostrzeżono, że Chaje z dziećmi wnet tajemnie poczęła także się komunikować z nowo przybyłym. Przydybani na gorącym uczynku, wzięci na indagacje, nie mogli długo taić; przyznali się. Pierwszy Nudelman, a potem i familia Suchera.

Do obecnego procesu, obejmującego bardzo znaczną ilość faktów, oprócz tamego Suchera, zamięszane są następujące osoby: Chaja Sare Erenwald, żona, Jente Erenwald, córka, Mojżesz Rymen, Samuel Ferster, Ignacy Kański, Mojżesz Weit, Mendel Berkowicz i Mordko Chamajdes, ogółem 9 osób. Świadków obecnych 43, na uwagę między nimi zasługuje Anna Szepczyńska, przyjaciółka Neczypurowicza dopiero 3. lipca br., po odsiedzeniu 3letniej kary w domu karnym, na wolność wypuszczona. Jest to kobieta lat 40, ciesząca się obecnie najlepszym humorem.

Z ilości obwinionych i świadków, można wnosić, że proces ten nie należy do rzędu pospolitych; zajmie on z pewnością co najmniej tydzień czasu. My wszakże postaramy się o jak najtreściwsze wyłożenie faktów; Erenwald bowiem ze swemi towarzyszami należy do pospolitego rodzaju zbrodniarzy; jest to złodziej i rozbójnik zwykły, i nic więcej; żaden zbieg fatalnych okoliczności, żadne nieszczęście nie pchnęło go na drogę występku.

Skład sądu jest następujący: przewodniczący radzca Ortyński; sędziowie: radzcy Mogilnicki, Lidl, Kisel, adjunkt Zagórski i p. Litwinowicz, jak zastępca sędziego; protokolista p. St. Temple. Zastępca prokuratorji jest dr. Mutz; obrońcą familii Erenwaldów dr. Gotlib; obrońcą reszty obwinionych dr. Zminkowski, wyznaczony przez izbę adwokatów.

Obwinieni, przy licznym udziale ciekawej publiczności zostają wprowadzeni pod opieką 4 pałaszy i tyluż bagnetów. Oprócz samego kapitana i ładnej dziewczyny, córki jego Jenty, twarze wszystkich noszą niepospolity wyraz nikczemności. Jak tylko weszli w salę, zapanowała obrzydliwa atmosfera występku; powietrze zgniłe wionęło po sali, dusząc obecnych.

Po sprawdzeniu tożsamości obwinionych i odebraniu od świadków list wzywających, zastępca prokuratorji przystąpił do aktu oskarzenia, który zajął całe jedno posiedzenie, i dopiero po południu dnia pozawczorajszego można było przystąpić do rozbioru pierwszego faktu, a mianowicie do rabunku w nocy z 22. na 23. lutego 1865 roku, w Porębach tuż koło Kalwarji o 5 mil na zachód od Krakowa, na osobach młynarza Franciszka Główni i jego żony Marjanny popełnionego.

Do napadu na młyn w Alwerni, któremu to napadowi sam Erenwald przywodził, należało 19 żydów i 3 chłopów. Przebrani z twarzami poczernionemi, podjechali do młyna w nocy na 4 furach, i kazali sobie otworzyć pod pretekstem, że przywieźli zboże do zmielenia. Gdy nie podejrzywając nic złego, młody parobek Franciszek Achtalik otworzył, wpadli hurmem do izby, rzucili się na sługi, powiązali takowych i zaczęli się dobijać do gospodarzy. Szczęściem, ci ostatni, ludzie niezwykłej przytomności i odwagi, zdołali z łóżka zeskoczyć i z większego się przyodziać; gdy zbóje na nich napadli, już mąż w siekierę się uzbroił, a żona w widły żelazne. Wszczęła się walka straszna, nie równa, Franciszek z Marjanną przez kwadrans przeszło mężnie odpierali napad; zbójcy ani na krok nie mogli się posunąć. Rozwścieczeni oporem rzucili się po raz dziesiąty naprzód i znów byli odparci, przyczem Franciszkowi udało się tak ciąć najśmielszego po głowie, że zwalił go na ziemię śmiertelnie raniwszy. Opór wszakże przeciw takiej nawale nie mógł trwać długo; jeden ze zbójców strzelił, zmęczeni mąż i żona cofnęli się od drzwi, poczem żona została powaloną i zbitą, mąż zdołał oknem uciec i pod koło młyńskie się schować, gdzie go napróżno szukali. Skrępowaną kobietę zaczęto katować, musiała pokazać gdzie pieniądze i pokazała. Zabrawszy różną monetę z kosztownościami przeszło 10.000 zł. odjechali.

Aby zmylić pozornie, Erenwald poprowadził swoich pierwotnie ku granicy szlązkiej, a potem dopiero cofnął się na drogę, którą przyjechał, i okręciwszy Kraków od północy przebył Wisłę i przez Niepołomice, Bochnię i Brzesko stanął późno wieczorem d. 23. lutego w karczmie w Jasieniu, u szynkarza żyda Abrahama Gielbergiera, gdzie się podzieliwszy zdobyczą, natychmiast rozpierzchli w rozmaite strony.

Większą część zbójców natychmiast schwytano. Niemogąc się bronić, musieli wszystko wyznać, pokazując zgodnie, że hersztem wyprawy był nie kto inny jak Sucher Erenwald, który zdołał uciec.

Erenwald wszystkiemu zaprzecza, lecz wobec zeznań wspólnika zbrodni Mojżesza Spenca, obecnie odsiadującego karę w Wojniczu, świadków Izaaka Tudora i Majorki Korngolda, Abrahama Gelbergera wiedzącego o zamierzonym napadzie i sługi jego Hany Basie, nie podlega najmniejszej wątpliwości, że owym hersztem Gańcem był nie kto inny jak Erenwald.

Goldberger już nie żyje, tak samo jak i młoda Hane Basie. Śmierć jej zasługuje na uwagę. Kiedy, gdzie umarła, gdzie się podziała, władze rządowe dotąd wykryć nie mogły. Hana Basie wpadła jak kamień w wodę; widocznie niebezpiecznego tego świadka, żydzi sprzątnęli.

(C. d. n.)

— **Na szkoły ludowe** wpłynęły do głównej kasy komitetu następujące dalsze datki: Za pośrednictwem dr. Bośniackiego, lekarza zakładu Iwonickiego: Pan M. 40 rubli czyli 59 złr. 20 ct. Składka przy śniadaniu kawalerskim 55 złr. Czysty dochód z koncertu 67 złr. 89 ct. Pp. urzędnicy kolei arcks. Albrechta za wrzesień 56 złr. 10 ct. Józef Miliński w Helenkowie, za pośrednictwem prezesa Rady powiatowej Brzeżańskiej, pana Henryka Szeliskiego 40 złr. Wydział Rady powiatowej Rudeńskiej 50 złr. Jan Czerszyk za wrzesień 1 złr. Pani starościna Teresa Hordyńska w Samborze, ze składek tudzież dochód z przedstawienia teatru amatorskiego 444 złr. Aniela Hreczańska w Nisku, ze składek 43 złr. 79 ct. Michał Moszczański za 3 kwartał 3 złr. Urzędnicy i przedsiębiorcy galicyjskiego Towarzystwa budowniczego za sierpień 20 złr. Stanisław Rutkowski za wrzesień 2 złr. Józef Nedźwiecki, za wrzesień 1 złr. Antoni Żołyński za wrzesień 1 złr. Ze składki u Rajmunda na Łyczakowie 62 ct. Komitet dam w Drohobyczu, ze składek w Drohobyczu, w Borysławiu, Truskawcu, Schodnicy i Stebniku, tudzież dochód z festynu ludowego dnia 18. sierpnia 559 złr. 8 ct. Alfred hrabia Poniński w Rychwałdzie, deleg. powiatu Żywieckiego 43 złr. Za pośrednictwem Ludwika Wierzbickiego, nadinżyniera i szefa ruchu kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, ze składek urzędników tejże kolei, za czerwiec i lipiec w różnych monetach złotych i srebrnych i w banknotach, razem 165 złr. 15 ct. Witold Wolański, delegat powiatu Buczacz ze składek 100 złr. Redakcja *Promyka* ze składek abonentów 29 złr. 12 ct. Grzegorz Szefer, delegat powiatu Brody ze składek 9 złr. Zofia Jabłonowska, dochód z przedstawienia teatru amatorskiego w Domni Wyżnej 77 złr. Sąd powiatowy w Brzozowie, ze składki urzędników sądowych i z puszek 9 złr. Dr. Tadeusz Poźniak, ze składki polskich gości w Franzensbadzie 25 złr. Lubin Niwicki, delegat powiatu Bochni, ze składek 5 złr. 59 ct. Rada gminna Boberka, za pośrednictwem delegata Marcelego Pilatowskiego 15 złr. 80 ct. Marceli Pilatowski, deleg. powiatu Turka, ze składek 8 złr. 20 ct. Karol Krasucki, delegat powiatu Bohorodczany ze składek 7 złr. Justyn Zubrzycki, delegat powiatu Śniatyn, ze składek 17 złr. 7 ct. Dr. Antoni Zakrzewski, delegat powiatu Zaleszczyki, ze składek przez Józefę Woroniecką uzbieranych i z puszek 30 złr. 50 ct. Ludwik książę Poniński, przewodniczący komitetu na powiat Jaworski, ze składek 20 złr. 13 ct. Katarzyna Nałęcz Korzeniowska 22 złr. Ks. Franciszek Sawa, delegat powiatu Tłumacz, ze składek 546 złr. 10 ct. Józef Szneider, delegat powiatu Złoczów, ze składek 18 złr. 46 ct. Dyrekcja i urzędnicy banku włościańskiego, za wrzesień 20 złr. 30 ct. Justyn Głowacki, inżynier kolei Karola Ludwika, z puszek na stacjach Mszana, Sądowa Wisznia i Gródek, tudzież ze składek urzędników i służby 9 złr. 90 ct. S. Hordyński, z puszki filii banku włościańskiego w Sądowej Wiszni 2 złr. 20 ct. Franciszek Baluowski, delegat Śródmieścia, ze składek 23 złr. 53 ct. Dr. Ferdynand Kratter 5 złr. Wojciech Pik w Krośnie, ze składek 8 złr. 97 ct. Artur Malewski, delegat powiatu Stryj, ze składek 288 złr. 41 ct. Józef Nowosielecki, delegat powiatu Biroza, ze składek 37 złr. 20 ct. S. Mazłowski i F. Popiel, delegaci powiatu Nadwórna, ze składek 26 złr. 50 ct. Ks. J. Bohdan w Delatynie, ze składek 22 złr. Razem 2.995 złr. 81 ct. Poprzednio wykazano 32.136 złr. 80 ct. Ogół na rachunku bieżącym w galicyjskiej kasie oszczędności 35.132 złr. 61 ct. Oprócz tego otrzymano od komitetu dam w Drohobyczu jeden złoty pierścień.

Szczegółowe wykazy datków, uzbieranych przez pp. delegatów i komitety miejscowe, ogłoszone będą w osobnem sprawozdaniu głównego komitetu.

Lwów dnia 14. września 1872.

Fr. Zima.

Na fundusz szkół ludowych urządziło stowarzyszenie mieszczan w Stryju festyn ludowy, którego czysty dochód przyniósł 260 złr. — W Tłumaczu festyn ludowy połączony z loterją fantową dał 461 złr. 60 ct. Zajęły się nim panie: Róża hr. Lanckorońska i Magdalena z hr. Zamojskich Boguszowa. Godnym naśladowania jest przykład delegata Józefa Schnajdera w Białym Kamieńcu, który w każdy dzień świąteczny zbiera do puszki w kościele drobne datki, z czego dotychczas już znaczna kwota wpłynęła.

— **Komitet zarządzający** Towarzystwa opieki narodowej dziękując akuratnym dłużnikom swoim regularnie się uiszczającym, wzywa jednocześnie dotąd zalegających dłużników i ich poręczycieli do uiszczania się z długów w Towarzystwie opieki narodowej zaciągniętych.

Od dziś do 20. października 1872 kancelarja Towarzystwa opieki narodowej od 9 do 12 przed południem, a od 3 do 6 po południu dla dłużników Towarzystwa opieki narodowej otwartą będzie. Po upływie tego czasu nie pozostanie nam jak wykaz imienny niepłacących w pismach publicznych umieścić, a w ostatecznym razie drogą prawa dochodzić własności Towarzystwa, które znajdując się w przykrem położeniu finansowem, nie ma nieraz czem zasłudze i nieszczęściu z dostateczną przyjść pomocą.

Lwów d. 18. września 1872.

Walerjan Podlewski, prezes.
J. Zienkowicz, członek zarządu.

— **Podziękowanie**. Wni pp. Gubrynowicz i Szmidt, księgarze lwowscy, raczyli łaskawie przyczynić się do wzbogacenia biblioteki Towarzystwa postępowego drukarzy lwowskich znacznym datkiem swego wydawnictwa „Powieści i romansów“ i dzieł Kraszewskiego, za co też zarząd tegoż Towarzystwa, podając to do publicznej wiadomości, w myśl uchwały zgromadzenia składa niniejszem Szan. pp. dawcom najszczersze podziękowanie.

Lwów 18. września 1873.

W imieniu zarządu Towarzystwa postępowego
Trompeteur, przewodniczący.

— **Szkoły**. Deklaracją z d. 12. maja 1872 zobowiązał się dożywotnie JW. Włodzimierz hr. Rusocki, właściciel dóbr Dulib w celu polepszenia dotacji nauczyciela przy szkole w Dulibach, dawać dożywotnie co roku począwszy od 17. listopada 1872 po 50 zł. tudzież po 3 sągi drzewa z lasów swoich Mełniańskich, które gmina Duliby ma wyrąbać co roku i zwieść na opał do tejże szkoły; nadto zobowiązał się z uwagi, iż budynek szkolny jest w złym stanie, wydać ze swych lasów potrzebny na odbudowanie materjał, który gmina ma swoim kosztem zwieść i użyć na cel przeznaczony.

Gmina Strutyn w starostwie złoczowskiem położona postanowiła założyć w Strutynie szkołę trywialną.

— **Komitet urządzający** loterję fantową w Podhajcach, podaje do wiadomości, że urządzająca się za przyzwoleniem rządowem loterja fantowa na korzyść nowo założonego szpitalu w Staremmieście w Podhajcach, dla zaszłych przeszkód nie może być w roku bieżącym przeprowadzoną — w skutek czego wyznaczony na d. 29. b. m. termin ciągnienia losów tej loterji, do czasu, który później ogłoszonym zostanie, odracza się.

— **Opaski pocztowe**. — Z dniem 1 października b. r. sprzedawane będą w kasach pocztowych opaski do przesyłania druków. Pięć opasek z żółtemi brzegami, z których każda opatrzona będzie znaczkiem pocztowym na 2 centy, sprzedawać się będzie po 11 centów.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka do rady powiatowej w Drohobyczu z grupy gmin wiejskich, w Jaworowie z grupy większych posiadłości, a w Zbarażu z grupy większych posiadłości, odbędzie się dnia 15. października bieżącego roku.

Wybór członka samborskiej Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich odbył się 10. bm. Wybrany został większością głosów ks. Paweł Jasienicki gr. kat. katecheta przy gimnazjum w Samborze.

— **Odpust** w Częstochowie, w dniu 8 b. m. zgromadzi z różnych stron Polski stotysięcy pielgrzymów.

— **23 osady** w powiecie Bydgoskim przechrzczono z nazw polskich na niemieckie.

— **Teatr w Poznaniu**. Królewska rejencja jak i policja poznańska, udzieliły już stanowczo pozwolenie na budowę teatru polskiego w Poznaniu.

— **Morze Czerwone**. Ktoś niedawno w rozmowie z Rotszyldem, dziwił się, że najbogatszy z paryzkich bankierów, potrafił szczęśliwie ustrzedz swoją kassę podczas krwawych czasów kommuny.

— Alboż pan nie wiesz, odpowiedział finansista, że my izraelici posiadamy wyłączny przywilej przechodzenia suchą nogą przez morze Czerwone?

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 5 do 12. września 1872.

Ceny zboża zawsze jeszcze wysokie, gdyż z powodu robót polnych i wykopywania kartofli bardzo mało dotąd wymłocono. Okowita gotowa trochę tańsza, z umową jednak ceny trzymają się.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 12 — $12^1/_8$ zł., czelna żółta lub czerwona 11 11.75 zł., biała dobra sucha 10.75 do do 11.50 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 9 — 9.10 zł., średnie lub wilgotne 8.50 — 8.75 zł.

Jęczmień 140 f. 6 - 6.25 zł.

Owies 100 f. 3.50 zl.

Kukurudza 170 f. 8.25 — 8.50 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. 44 zł. do 46 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 11.75 — 12 zł.

Lnianka 150 f. 9.25 do 9.50 ł.

Nasienie lniane 150 f. 10.25 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa $21^3/_8$ do 21.50 zł., na listopad-maj 19 do 19.75 zł.

(*R.*) **Lwow**, d. 15. września. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W ostatnim tygodniu mieliśmy temperaturę jesienną, a deszcz padał dość często. Stan dróg krajowych jest dobry, a ceny frachtu są normalne.

Ruch w handlu towarowym ożywił się cokolwiek. Z berneńskich i wiedeńskich fabryk odeszły znaczniejsze transporty manufaktów przez Galicję do Moskwy i księstw Naddunajskich. — Dnia 14. b. m. otwartą została kolej żelazna z Roman do Bukaresztu. Budowa kolei żelaznej z Brodów do moskiewskiej granicy postępuje tak szybko, że otwarcie tej linji nastąpi prawdopodobnie 4. listopada. Długość tej linji wynosi 0·9 mili. Do moskiewskich wagonów wybudowane będą osobne o wiele szersze szyny niż dla austrjackich wagonów. Procedura cłowa odbywać się będzie z towarami wywożonemi do Moskwy w Radziwiłłowie, a z towarami sprowadzanemi do Austrji w Brodach. — Handel węglem ożywił się w ostatnim tygodniu, chociaż cena podskoczyła prawie o 5%. Mianowicie dostawiono znaczniejszych zapasów węgla dla wschodnich miast Galicji. Bracia Gutman z Wiednia zamierzają dla podniesienia handlu węglem otworzyć na większych stacjach kolei żelaznej Karola Ludwika składy węgla, w których nabywać będzie można także i mniejsze zapasy tego artykułu opałowego. — Handel drzewem rozmaitego rodzaju, a mianowicie budulcem znacznie się ożywił. Mianowicie w Niemczech jest znaczny popyt na ten artykuł. — W ostatnich ośmiu dniach ożywił się wywóz masła do Prus. Mianowicie poszukiwane było masło z okolic karpackich w powiecie Limanowskim i Nowotargskim. Za funt tego masła płacono 52 ct. Wywóz jaj był daleko mniejszy niż wywóz masła.

Ruch w handlu zbożowym osłabł. Przez Tarnopol nadeszedł do Galicji znaczniejszy transport zboża wynoszący około 9000 cetnarów. — Zbiór żyta wypadł w tym roku w Galicji tak niepomyślnie, że lokalna konsumcja wcale nie pokrytą. I w Moskwie także zbiór żyta wypadł w tym roku w porównaniu z rezultatem ubiegłego roku tak niepomyślnie, że Prusy nie mogą liczyć na przywóz zboża moskiewskiego. Ponieważ zbiór żyta wypadł w północnej Moskwie nierównie pomyślniej niż w południowej, przeto spodziewać się można, że kijowsko-radziwiłłowska kolej żelazna, której otwarcie niezadługo może nastąpi, pokryje potrzeby konsumcji swojemi transportami. O wiele pomyślniej wypadł w bieżącym roku zbiór pszenicy. Galicja, która mało pszenicy konsumuje, będzie mogła wywieźć część swoich zapasów do Prus. Także i Moskwa wywiezie za granicę znaczne zapasy pszenicy.— Zbiór ziemniaków wypadnie prawdopodobnie pomyślnie, chociaż w niektórych okolicach ziemniaki psuć się zaczęły w skutek ciągłych deszczów. Zbiór owoców strączkowych nazwać można także pomyślnym. Paszy nie braknie w tym roku.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 9 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 6 zł. 50 c., owies 112 f. 3 zł. Dowóz był słaby, ceny stałe. **Tarnów**: pszenica 190 f. 11 zł. 25 c.— 12 złr., żyto 180 f. 9 zł. — 9 złr. 25 c, jęczmień 158 f. 5 zł. 50 c. — 5 złr. 75 c., owies 112 f. 2 zł. 75 c.—3 złr. Ruch był ożywiony. **Rzeszów**: pszenica 190 f. 12 zł. 50 c., żyto 180 f. 10 zł. 50 c., jęczmień 148 f. 6 zł. 50 c., owies 110 f. 3 zł. Ceny żyta i pszenicy spadły, ruch był ożywiony. **Jarosław**: pszenica 190 f. 11 zł. 20 c. do 12 zł. 20 c., żyto 180 f. 7 złr. 50 c. — 8 złr. 50 c., jęczmień 160 f. 5 zł. 50 c. — 5 złr. 80 c., owies 110 f. 3 zł. — 3 złr. 50 c. Dowóz był słaby dla braku zboża. Popyt ograniczył się tylko na potrzeby lokalnej konsumcji. **Brody**: pszenica 190 f. 10 zł. do 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 zł. 5 c. — 7zł. 20 c., jęczmień 158 f. 5 zł. 10 ct. do 5 zł. 50 ct., owies 112 f. 3 złr. — 3 zł. 10 c., groch 200 f. 6 zł. 75 ct. — 7 zł., hreczka 156 f. 6 zł. — 6 zł. 30 c. Ceny były stałe, popyt był słaby. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 11 zł. — 12 zł., żyto 180 f. 7 zł. 50 c. — 8 zł, jęczmień 158 f. 5 zł. 10 c., owies 111 f. 3 złr. — 3 zł. 10 c. Dowóz wystarczył tylko na pokrycie potrzeb konsumcji.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1500 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 190 sztuk wołów.

Z dniem 31. sierpnia b. r. było w obiegu asygnat kasowych galic. Zakładu kredytowego włościańskiego 1,103.850 złr.

Ogłoszenie. Dnia 2. listopada 1872 r. rozpoczną się odczyty na kursie leśnym, urządzonym przy tutejszej c. k. akademii technicznej, staraniem komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. z subwencji uzyskanej na ten cel od c. k. ministerstwa rolnictwa.

Osoby życzące sobie wziąść udział w słuchaniu odczytów na kursie rzeczonym w zamiarze złożenia egzaminu po ukończeniu takowego, zgłosić się zechcą do komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal. wykazując, że posiadają dostateczne naukowe przygotowanie do słuchania wykładów (przynajmniej ukończoną z dobrym postępem 3. klasę realną lub 4. gimnazjalną) i odbyli choćby jednoletnią praktykę leśniczowską, albo że mają kwalifikację, wymaganą do pobierania nauk na c. k. akademii technicznej.

Oprócz tego będą mogli uczęszczać na odczyty jako goście wszyscy, których przedmioty wykładane interesować mogą.

Program odczytów i inne bliższe szczegóły ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów d. 10. września.

Smarzewski, prezes, - - *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego podaje do powszechnej wiadomości, że jeneralna dyrekcja c. k. uprzywilejowanej kolei Karola Ludwika uchwałą z dnia 11. września b. r. do l. 4961 zniżyła dla biorących udział w tegorocznej wystawie cenę jazdy i przewozu na swojej przestrzeni a to na czas od 20go września do włącznie 10 października r. b. pod następującemi warunkami:

a) członkowie udział biorący w tejże wystawie płacą za wykazaniem się kartą legitymacyjną wystawioną przez Zarząd Towarzystwa tylko połowę ceny jazdy, a mianowicie mogą za biletem II. lub III. klasy zakupionym za zwykłą cenę taryfową podróżować tam i napowrót.

Powyższa karta legitymacyjna będzie przy zakupnie biletu ostęplowaną, i podczas podróży rewidującemu konduktorowi na żądanie wraz z biletem pokazywaną.

Przy powrocie będą obydwa rzeczone dokumenta we Lwowie powtórnie ostemplowane i na stacji, na której podróżujący wsiadł, odebrane.

Dla podróżnych klasą Iszą i pociągiem pospiesznym zniżenia cen niedozwolono;

b) produkta ogrodnicze przewiezione będą za wykazaniem certyfikatu wystawionego przez Towarzystwo, pociągiem ciężarowym tam i napowrót za opłatą jednego centa od cetnara za milę bez ażja i innych dodatków, certyfikat jednakowoż ma być podobnież jak karta legitymacyjna wraz z listem frachtowym na obydwóch stacjach ostemplowany i na stacji oddawczej zwrócony.

Za produkta przewożone pociągiem pospiesznym, ceny zwykłe opłacać należy.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego uprasza zatem wszystkich życzących sobie wziąść udział w tegorocznej wystawie, by się po wymagane do podróży karty legitymacyjne i certyfikaty zgłosić raczyli do kancelarji Zarządu l. 20 ulica Kopernika.

Wiedeń d. 12. sierpnia 1872. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1222, węgierskich 1028, serbskich 200, niemiecki 122, razem 2572, wołów. Zrana płacono stajenne dobre woły $36^1/_2$ złr. do $36^3/_4$ złr., paszowe woły dobre 35 złr. do $35^1/_2$ złr., później pomimo tak małego spędu cena spadła o 1 złr. na cetnarze, rozprzedane zostało wszystko. Serbskie woły sprzedawano po $31^1/_2$ do $32^1/_2$ złr.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe.**

5	procentowe	za	8	dniowem wypowiedzeniem
$5^1/_2$	„	„	14	„ „
6	„	„	30	„ „
$6^1/_2$	„	„	60	„ „

Ostatnie wiadomości.

Obszerniejszy komitet przedwyborczy po dwugodzinnych rozprawach oświadczył się za kandydaturą Dr. Juljana Czerkawskiego.

Stary Frmdbl. pisze: „W interesie przedlitawskich ciał parlamentarnych byłoby pożądanem, a nawet koniecznem, aby delegacje do połowy października z swemi pracami się uwinęły. Po delegacjach **ma** bowiem choć tylko krótka nastąpić sesja sejmów, dla uchwalenia budżetów krajowych (nic więcej? p. r. *G. N.*), a przed upływem roku musi Rada państwa uchwalić podatki.“

Zjazd federalistów w Inszpruku skurczył się do bardzo małych rozmiarów. *Wanderer* donosi: „Jak wiemy z całkiem pewnego źródła, z góry nie myślano o zjeździe wszystkich grup federalistycznych, tylko o zgromadzeniu się tej frakcji stronnictwa federalistycznego, której ogniskami są stowarzyszenia katolicko-polityczne.“ Zarazem drugi kompetentny w takich sprawach organ, *Vaterland*, oświadcza na wycieczki *Nowej Pressy*, że myśl zwołania tego zjazdu wyszła od federalistów austrjacko-niemieckich, a zatem Czesi nie agitowali i presji nie wywierali.

D. 29. b. m. odbędzie się w Mladym Bolesławiu (w Czechach) zjazd reprezentantów wszystkich czeskich i morawskich kas zaliczkowych (narodowych). Na porządku dziennym stoją między innemi te pytania: Jakimby sposobem mogły być kasy zaliczkowe handlowi i przemysłowi w zupełności pomocnemi? — Czy utworzenie zakładu wzajemnego ubezpieczenia od szkód elementarnych ze strony kas zaliczkowych jest koniecznem lub polecenia godnem? Jakie jest stanowisko kas zaliczkowych wobec fiskusa (opłat i podatków) i która zasada opodatkowania ze względu na kasy zaliczkowe daje się jedynie usprawiedliwić? — Jak wiadomo, narodowe kasy zaliczkowe w Czechach, na Morawie, wybawiły lud od lichwy i politycznego wpływu centralistów, i skutkiem nich liczba żydów w tych krajach z każdym rokiem się umniejsza.

W miejsce hr. Leszka Borkowskiego, który zrzekł się mandatu z okręgu wielkich posiadłości w Samborskiem stawiają kandydaturę p. Serwatowskiego z Rejtarowic, Hr. L. Borkowski wystosował do swoich byłych wyborców okólnik tłumaczący, dlaczego ustępuje z pola politycznego.

Według wiadomości z Podola car Aleksander, w drodze do Liwadji, przybył do Międzyborza, gdzie kilkadziesiąt tysięcy wojska odbywa ćwiczenia.

Na posiedzeniu węg. Izby niższej prezydent ministrów odpowiada na interpelację co do kongresu Serbów, że postępowanie rządu było zupełnie zgodne z ustawami. Minister finansów, śród oznak zadowolenia Izby, rozwija stan finansowy, według którego 3milionowy deficyt w wydatkach zwyczajnych i 28 milionowy w nadzwyczajnych, pokryty będzie za pomocą pożyczki. Dochody wzrosły o 13 mil. złr.

Książę rumuński powrócił z klasztoru na górze Synai w Karpatach i przyjmowany był z uniesieniem przez ludność Bukaresztu. Dekret książęcy nakazuje skoncentrowanie wojsk na manewry jesienne, które mają się odbywać pod osobistem jego dowództwem. Szerzą się pogłoski, że sejm rumuński zwołany zostanie na nadzwyczajną sesję.

Przyjechali do Lwowa d. 18. września.

Hotel Zorza: L. hr. Pininski z Grzymałoma, F. Möser z Drohowyża, J. Łączyński z Batiatycz, J. Wernicki z Podola, E. Wolański z Czarnokońca, P. hr. Chilińska z Moskwy, A. Kalmar z Wiednia.

Hotel Europejski: Z. hr. Sanchkoff z Moskwy, F. Niesiołowski z Strwiążka, F. Serwatowski z Bucniowa, M. Skrzyński z Chłopca, M. Szumlański z Krzywego, E. Wasylko z Czerniowiec.

Hotel Angielski: A. Gnoiński z Danilcza, J. Symonowicz z Błażowa, M. Teodorowicz z Żywaczowa, L. Mayer z Czerniowiec, J. Beer z Frankfurta, P. Schulz z Ustrzyk.

Hotel Krakowski: K. Zarski z Kulawy, K. Olszewski z Krakowa, R. Zielińska z Wołynia.

Hotel Kuhna: K. Dobrucki z Drohobycza, J. Jaworski z Juśkowiec, R. Chmielewski z Buska, F. Plattner z Horożanki, F. Pawłowski z Przemyśla.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 18. września 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 128.50. Węgierskie kredyt. 142.50. Anglo-austr. 311.00. Unionsbank 271.00. Kolei Karola Lud. 234.00. Kolej siedmiogr. 178.00. Kolei połudn. 207.50. Kolej Alfölda 179.00. Kolei Elżbiety 248.50. Kolej lwowsko-czerniow. 159.00. Węg.Nordost. 164.75. Kolei północnej 206.00. Kolei Rudolfa 176.00. Węgierska Ostbahn 132.00. Indemnizacji galicyjskie 79.50. Losy z roku 1864 144.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 194.00. Banku obrotowego 215.00. Losy tur. 76.30. Akcje banku budow. 141.60. Kolei państwowej 327.00. Banku związk. 363.00. Losy węgier. 106.00. Ros. bankn. rent. hyp. 226.75. Kolei Nadcisańsk. 248.50. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mdłe.

z dnia 18. września 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 333.00. Anglo-austr. 312.00. Unionsbank 271.75. Kolej Kar. Ludw. 236.00. Kolej połudn. 208.90. Franko-austr. 129.00. Losy z 1860 r. 103.75. Napoleondor 8.76. Tramway 332 50. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 18 września	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	235 75	237 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	161 00	162 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	226 00	228 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	88 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81 50	82 10
Tow. kred. gal. 4% w. s	75 00	75 50
Banku hipot. gal 6%	89 60	90 10
Gal. zakł. kred. włośc.	93 75	94 30
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	79 20	79 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 25
Dukat cesarski	5 19	5 26
Napoleondor	8 70	8 76
Pół imperjał rosyjski	8 86	9 00
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	107 75	109 25
Wiedeń d. 17 września		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 00	66 15
„ „ „ srebrem	70 85	70 95
Pożyczka ost. z r. 1839	347 50	346 50
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 50

–	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
„ „ „ 1860	104 75	105 00
„ „ „ 1864	141 50	145 00
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	116 00	116 50
Oblig. indemniz. gal.	79 50	80 25
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	315 00	515 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	335 70	336 90
Franko-Austrjackie	127 00	127 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	879 00	880 00
Vereinsbank	166 50	167 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	139 75	140 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	177 50	177 75
Alföldzka	178 00	178 50
Karola Ludwika	237 00	237 50
Północna Ferdynanda	2060 00	2070 00
Franciszka Józefa	225 00	226 00

	płacą	żądają
	złr wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	161 50	162 50
Rudolfa	177 50	178 50
Siedmiogrodzka	181 00	182 00
Staatsbahn	337 00	337 50
Południowa	209 75	210 05
Tramway wied	343 00	344 00
Łupkowska	166 50	167 00
Węgierska północno wsch.	165 00	165 50
„ wschodnia	132 75	133 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	89 90
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	94 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ 5%	82 00	82 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 75	92 25
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	102 75	103 25
„ w. a. 5%	88 75	89 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	93 00	93 50
Alföldzka kolej	93 10	93 50
Ferdynanda północna	102 00	102 50
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75
„ „ z r. 1867	101 20	101 40
Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 00
„ „ „ z III em.	80 25	80 50

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
[illegible]	93 75	94 25
Siedmiogrodzkiej	91 70	91 90
Południowej kolei	113 00	113 25
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	92 50	93 00
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	93 00	93 25
Ferdynanda północn. m. k.	92 50	93 00
„ „ w. a.	87 25	87 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 75	190 25
„ Rudolfa	15 25	15 00
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	18 00	18 00
„ hr. Palfy	29 50	30 00
„ ks. Salm	40 00	41 15
„ hr. St. Genois	31 50	32 57
„ ks Windischgrätz.	24 50	25 05
„ Waldstein	22 50	23 30
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	80 30	80 40
Paryż 100 frank.	42 40	42 40
Londyn 10 ft. szter.	109 00	109 10
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	92 20	92 80

Drugi tom dzieła:

Historja kościoła św. katolickiego

napisana przez

księdza J. B. Delerta

wydanie 3cie znacznie pomnożone, jest już na **ukończeniu** i rozesłany będzie za dni 14. Upraszam o łaskawe doniesienie, ile egzemplarzy 2go tomu Szanowne księgarnie zamiejscowe zapotrzebują. 3347 1—3

Księgarnia

J. K. Żupańskiego.

Apteczki choleryczne

wedle przepisu W. Dra Jasińskiego, już w roku 1867 z wielkiem powodzeniem używane, są do nabycia w aptece pod złotym Jeleniem, braci Łazowskich we Lwowie. **Cena 1 zł. 50 ct.**

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp. Gallego i Spiessa. 2717 17—24

Jest do wydzierżawienia

GORZELNIA w kluczu Pieniackim wraz z kartoflami i opałem od 15. października 1872.

Zgłosić się do Zarządu klucza Pieniackiego, poczta **Pieniaki.** 3278 3—3

WINOGRONA

z Badenu i Feslau

do kuracji

przychodzą codzień świeże

do handlu

Michała Kozłowskiego

w Przemyślu.

Obstalunki na prowincje uskuteczniają się niezwłocznie. 3198 3—4

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 2697 28—52

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nowa) w rynku

trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 2765 12—?

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysyła się na prowincję za pobraniem pocztowem)



Główny skład

fortepianów i pianin wiedeńskich i zagranicznych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 3., poleca największy wybór instrumentów nowych i przegranych, z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych z opuszczeniem rabatu.

Od dziesięciu lat znany ten skład, który ogólne zaufanie w kraju pozyskał, otrzymał obecnie świeże transporta najcelniejszych fabryk: Bösendorfera, Schweighofera, Prombergera, Kramera itd. — **Gwarancja na 5 lat. Tudzież wypożyczalnia i zamiana fortepianów.** 3209 3—?

PASTYLKI

UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE

Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI

P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryzkich w **bolach żołądka; w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, zaflegmieniu i katarom żołądkowym.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos; w Krakowie w apt. pp. J. Trauczyńskiego i Redyka. 2702 19—20

Pomieszkanie

na drugiem piętrze, składające się z ośmiu pokoi, w liczbie których trzy salony, prócz tego z dwóch przedpokojów, kuchni, spiżarni i jednego pokoju obok kuchni dla służby, z obszernych strychów i piwnic, jest od 1. października w kamienicy galicyjskiej kasy oszczędności do wynajęcia.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w Dyrekcji. 3273 3—3

Folwark do sprzedania

w mieście Lwowie,

zielona rogatka zwany, pod Nr. nowym 73 1/4, w najpiękniejszej okolicy. Pomieszkanie składa się z dwóch murowanych domów, piątrowego i drugiego, w których 15 pokoi, 5 kuchni, spiżarnie, 4. suchych piwnic. Cegielnia z najlepszym materjałem o 2 piecach na 80 tysięcy i szopa na skład cegieł, kamieniołom, gdyż kamień jest pod całym gruntem, sad z szlachetnych owoców, gruntów ma około domu 53 morgów, na którym lasu kilka morgów.

Wiadomość u właściciela zielona dawna rogatka we Lwowie. 3348 1—3



Salon Böninga

na placu Cyrkowym. 3349 1—?

Dzisiaj

wielkie przedstawienie nadzwyczajne

Początek o god. wpół do ósmej

Bliższe szczegóły z afiszów.

Codziennie otrzymuje świeże przesyłki

najlepszych

Winogron feslawskich

handel korzenny

F. A. MERELLA

przy ulicy Halickiej Nr. 21

we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i najstaranniej. 6—?

Wm. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,

Mieslachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. — 2781 25—100 — Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Pierwsza nagroda medal złoty Wittenberg.	Uwieńczona nagrodami	Pierwsza nagroda medal srebrny Wiedeń.

od Wys. ces. król. rządu wielokrotnie wypróbowane — wyłącz. uprzywilejowane i jedynie niezawodne

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

z bawełny polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3299 II 1—10

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w. c. k. składzie fabrycznym

J. Popelarz

c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom.	Największa oszczędność drzewa

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pr BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Jeszcze tego nie było!

Po wyjątkowo taniej cenie

10 zlr.

wysyłam na opłacone zamówienia za pobraniem, piękny i dobry zegarek do nakręcania bez kluczyka, z werkiem cylindrowym o 4 kamieniach, koperta z pięknego białego lub pozłacanego metalu, szkiełka szlufowane, 18 i 19 linij grube z pięknym Talois łańcuszkiem, medalionem i szkatułką. Wszystkie moje zegarki są obciągane i regulowane i sprzedają się pod gwarancją. Lepszy gatunek powyższych zegarków, werk z niklu po **zł. 12, 15.**

Przy zamówieniach 12 sztuk opuszcza się 5 procent rabatu.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Dalej poleca następujące rzeczy:

Tylko za 9 zł. angielski srebrny cylinder ze szkłami krzyształowemi, skazówka minut, werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, szkatułka skórzana i pismem gwarancyjnem.

Każdy zaumieć musi!

Tylko 20 zł. prawdziwy angielski, w ogniu pozłocony **chronometr** z podwójną kopertą pięknie emailowany, ze szkłami krzyształowemi, z łańcuszkiem talmi, medalionem, w szkatułce i pismem gwarancyjnem.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski, w ogniu dobrze pozłocony chronometr w pojedynczej kopercie, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką.

Tylko 14 zł. prawdziwy angielski zegarek z czystego talmi, cylinder, nowego fasonu, ze szkiełkami krzyształowemi, werk zamknięty, z łańcuszkiem z talmi, szkatułką i pismem gwarancyjnem.

Tylko 15 zł. zegarek oprawny w talmi z podwójną kopertą, sawonette, do odskakiwania, szkiełka krzyształowe, werk z niklu, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, szkatułką i pismem gwarancyjnem.

Tylko 15 zł. prawdziwy srebrny anker angielski ze szkiełkiem krzyształowem z pięknem wyrzynaniem z łańcuszkiem, medalionem i pismem gwarancyjnem.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski zegarek **double** ze sztucznym werkiem, pysznie ozdobiony, a przedewszystkiem tym do polecenia, którzy odbywają podróże, gdyż gatunek tych zegarków nie da się zniszczyć, kto ten zegarek kupi może śmiało rzec: tego nie dostanie w całym świecie.

Tylko 15 lub 18 zł. prawdziwy angielski zegarek remontoir kalske Wall, najgrubszego kalibru, ze szkłem krzyształowem, niklowym składem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek, medalion ze złota talmi i kartę poręczającą.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegareczek damski srebrny pozłocony, z łańcuszkiem na szyję w szkatułce i pismem gwarancyjnem na pięć lat. Złote zegarki damskie po 22, 24, 26 zł.

Tylko 18 lub 20 zł. prawdziwy srebrny anker na 15. kamieniach, z łańcuszkiem talmi, medalionem, szkatułką skórzaną i pismem gwarancyjnem.

Tylko 20 zł. srebrny remonter, bez kluczyka do nakręcania, z łańcuszkiem z talmi i medalionem.

Tylko 23, 25 27 zł. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i pismem gwarancyjnem. Po 45 do 65 zł. wysadzany brylantami.

Tylko 15 lub 20 zł. prawdziwy angielski srebrny anker, savonette, z podwójną nakrywką, pięknie wyrzezany, z łańcuszkiem z prawdz. talmi i pismem gwaranc.

Tylko 12 zł. srebrny cylinder z obrączką złota do odskakiwania, mocne szkiełko krzyształowe z łańcuszkiem, medalionem z talmi i pismem gwarancyjnem. Jedynie u Rixa.

Łańcuszki Talois-Talmi od rzeczywistego tylko próbą się różniące, pod zapewnieniem, że nie poczarnieją. Długie łańcuszki na szyję po 3, 4, 6, 8 i 10 zlr. Do kamizelek po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 zł. Kluczyki po 60 ct. z kompasem, także ładne kompasy do powieszenia jako dewizkę po 40, 60, 80 ct.

CUD ŚWIATA!

Tylko 95 ct. prawdziwy paryski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, za dobre wskazywanie godzin ręczy się cały rok.

Tylko 1 zł. 30 ct. szwajcarski zegarek bronzowy, za chód ręczy się rok.

Tylko 1 zł. 60 ct. lub 2 zł. takie same lepiej wykonane. 2741 5—12

Tylko 10 ct. ogólny kluczyk do nakręcania do każdego zegarka.

Tylko 50 ct. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką tylko 50 ct. Pozłacany za 90 ct.

Tylko 20 ct. dobry zegarek z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko 6 zł. 50 ct. paryzki zegarek bronzowy z werkiem do bicia, pod szkłem. Ozdoba dla każdego pokoju.

Tylko zł. 1.50, 1.80 lub 2 najlepsze szwarcwaldskie, porcelanowe zegary do wieszania. Za dobry chód gwarantuje się dwa lata. Z przyrządem do bicia 3 zlr.

Cenniki zegarów, towarów złotych, łańcuszków ze złota talmi i pozytywek wysyłam franco.

Pozytywki od 4 do 20 kawałków grające, między temi pyszne z muzyką dzwonków, bębnów, o głosach niebiańskich, mandoliny z ekspresją itd.

2 kawałki grające po 10, 15, 20 zł.
4 " " " 15, 25, 35 "
6 " " " 48, 60, 70 "
10 " " " 80, 100, 120 "

Tabakierki z muzyką po zł. 7.50, 13.
Albumy na fotografje z muzyką po zł. 9, 15, 24.
Szkatułki z przyrządami do szycia po zł. 15, 20, 30.

Skrzyneczki grające od 2 do 16 kawałków grające, między temi necessery, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografje, przybory do pisania, skrzyneczki na rękawiczki, ciężarki, globusy, puszki na cygara, skrzynki na tytoń i zapałki, lalki, stoliki do robótek, flaszki, portmonety, noże do papieru, laski, stoły, wszystko z muzyką, dalej zamki z muzyką, naostatek

Odsprzedający znajdą wielki wybór.

Każde obce zamówienie wykonuje się tak rychło i dokładnie, jak gdyby kupujący był sam w składzie. Wymianę zapewnia się.

Katarynki

polecam po cenie kupna.

Te instrumenta, przyjemnie na umysł oddziaływające, są do polecenia w każdym salonie i domu.

Harmoniki

do wyboru grające kawałki z Meyerbera, Straussa, Mozarta, Bojeldieu, Haydn, Betovena, Verdiego, Rossiniego, Donizettiego itd.

Budziki

Budzik z zegarem 5, 6, 7 zł.
" " " do zapalania świecy 8, 9, 10 zł.

Zegary pendułowe

własnej fabryki z 5letnią gwarancją.

Codziennie do nakręcania 10, 11, 12 zł.
Co 8 dni " " 16, 17, 18 zł.
Bijące godziny i pół 30, 33, 35 zł.
Kwandranse z powtórzeniem godzin 48, 50, 55 zł.
Regulatory miesięczne 28, 30, 32 zł.
Zegary kantorowe 10, 15, 20 zł.
Zegary do kawiarń 15, 25, 30 zł.

Coś nadzwyczajnego!

Tylko 50 ct. paryzki zegarek kieszonkowy z kluczykiem i łańcuszkiem

Tylko 60 ct. pyszny zegarek kieszonkowy z kluczykiem, łańcuszkiem i szkatułką.

Tylko 50 zł. kolosalny zegar bronzowy w ramach, z pyszną pozytywką do grania. Gra po wybiciu każdej godziny najnowsze opery i tańce, a cena jest dla tego tak niska by je prędzej wysprzedać.

ANTON RIX in WIEN, Praterstrasse 16.

Flanelki angielskie — Chustki, Plaidy — Pończochy, Skarpetki



Bracia

Karol i Juljan Schayer

polecają swój świeżo i obficie zaopatrzony

Handel płócien,

towarów bławatnych

i

gotowej bielizny.



We Lwowie, ulica Karola Ludwika, Nr. 3. 3324 2—?

Kaftaniki i Spodnice zimowe

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **Inspektora dróg wicynalnych** w powiecie Zaleszczyckim od dnia 1. stycznia 1873 r. z pensją roczną 400 złr. i 120 złr. w. a. na utrzymanie konia, rozpisuje się konkurs.

Wymagana jest znajomość Ustawy drogowej i gminnej. 3336 2—3

Podania należy wnieść do Wydziału powiatowego do końca października 1872.

Zaleszczyki, dnia 10. września 1872.

W teatrze hr. Skarbka

we Czwartek dnia 19. września 1872 r.

znany 3344 2—?

MAGIK I BRZUCHOMÓWCA

CHEVALIER Dr. EPSTEIN



będzie miał zaszczyt dać

drugie i ostatnie magiczne przedstawienie

w trzech oddziałach z nowym programem.

Przedstawienie to będzie się składać z różnych eksperymentów fizyki, chemji i naturalnego magnetyzmu i t. d., pod nazwą:

„Djabeł na weselu."

Produkcja brzuchomówstwa z siedmiu różnemi głosami, pod tytułem:

„Wszyscy w domu."

SIROP ŻELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amar.* **jak również**

Z IODANEM ŻELAZA

Pr J.-P. LAROZE, aptekarza

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* **z powodu żelaza;** *przeciw-gorączkowe* **z powodu** *quassia amara*, *rozpuszczalne* **z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.**

Dostać można w ***Warszawie*** **w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w** ***Krakowie*** **w aptece P. Trauczyńskiego; w** ***Poznaniu*** **w aptece P. doktora Mankiewicza; we** ***Lwowie*** **w aptece P. Piotra Mikolasch.**

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez Dra H. Frémineau, Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 2725 6—52

Dzierżawa.

Kapituła łać. lwow. wydzierżawia swój folwark Zimnawódka o pół mili ode Lwowa przy gościńcu położony przez oferty, które do 30. września b. r. w kancelarji kapitulnej przy ulicy Teatralnej na placu Kapitulnym pod l. 5 n. na Iem piętrze znajdującej się, złożone być mają, gdzie także bliższych wiadomości o tym folwarku zasięgnąć można. 3308 2—3

Tymczasowe doniesienie.

Profesor St. Roman,

synowiec znakomitego Boska, artysta dworów: austryjackiego, duńskiego i szwedzkiego — przyjedzie w tych dniach do Lwowa i będzie miał zaszczyt dać kilka przedstawień **wyższej magji, mimiki i muzyki, ze współudziałem słynnej angielskiej śpiewaczki Buffo i znakomitej tancerki Mis Lilli Alliston.**

Bliższe szczegóły będą ogłoszone afiszami. 2—3

Nowo otworzony

Magazyn towarów bławatnych i płócien

sprowadzonych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich i saksońskich

przy ulicy Halickiej l. 11 we Lwowie

pod firmą 3333 2—3

ROMAN WOJCZYŃSKI.

Mam zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności wielki dobór

najmodniejszych

materyj jedwabnych i wełnianych na suknie damskie, niemniej i inne towary w zakres handlu bławatnego wchodzące,

prawie po cenach fabrycznych.

Szczególniej proszę zwrócić uwagę

na doskonałość płócien i bielizny stołowej,

którą pod wszelką gwarancją sprzedaje.

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

wydaje od 22. lipca 1872 zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 - procentowe z 8 dniowym terminem wypowiedzenia

5½ - procentowe z 14 " " "

Wydane przed 22. lipcem 1872 **4½%** i **5%** asygnaty kasowe będą od 22. lipca r. b. zacząwszy za 8-dniowem wypowiedzeniem **5%** odsetkami oprocentowane. 2760 12—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.